



Olsztynski Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE

Obchody Święta Policji na Warmii i Mazurach w 2025 roku - Aktualności - Policja Warmińsko-Mazurska



Mądrości z palmowego liścia

Końcem dnia jest zachód słońca
noc się zawsze kończy.
Szczęście końcem jest nieszczęścia,
a nieszczęście końcem szczęścia.

Ciało ludzkie, królu, jest pędzącym wozem,
zmysły rumakami, duch woźnicą tęgim.
Kto baczenie powozi, szczęśliwie zajędzie,
jak na wozie z pysznym, ćwiczoną zaprzęgiem

Mahabharata

jeden z dwóch głównych hinduistycznych poematów epickich

LIPIEC

Lichota

- patron KWP Olsztyn

Makowski

- Wojewódzkie Święto
Policji w Giżycku

Fiedorowicz

- Święto Policji
w Lidzbarku Warm.

Ivanowa

- spadek przestępczości
w Polsce

Jastrzębski

- o reinkarnacji
- apel do obywateli
- „Krucjata
Obłudowska”
- „Barbarzyńcy”

Karasiewicz

- statystyczny policjant

Landowski

- Sobótka 2025

Kućko

- statkiem po trawie

Szłapa

- „Na stos”

Sieradzki

- III wojna światowa

Młynarski

- „Idź swoją drogą”



Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

Spis treści miesięcznika

- 5. Heliodor Gruszczyński – patron KWP w Olsztynie – *Aneta Lichota*
- 7. Wojewódzkie Święto Policji na Warmii i Mazurach – *Bohdan Makowski*
- 13. Święto Policji w Lidzbarku Warm. – *Lucjan Fiedorowicz*
- 14. Spada przestępczość w Polsce – *Ewa Ivanowa*
- 16. „Reinkarnacja” – *Janusz Maciej Jastrzębski*
- 17. Statystyczny funkcjonariusz – *wolne media.pl*
- 19. Odpowiedź na petycję ZŻWP w sprawie drugiej emerytury – *Eliza Wiśniewska*
- 22. Policyjne kalendarium – *Karol Karasiewicz*
- 25. Sobótki 2025 – *Józef Landowski*
- 26. Statkiem po trawie – *Tadeusz Kućko*
- 27. Do współobywateli – przemocowców płci obojga – *Janusz Maciej Jastrzębski*
- 30. „Na stos” odc. 5 – *Marian Szłapa*
- 34. „Krucjata Obłudowska rozdz. 2. – *Janusz Maciej Jastrzębski*
- 41. „Trzecia Wojna Światowa” rodz. 11 - *Andrzej Sieradzki*
- 50. „Barbarzyńca” – *Janusz Maciej Jastrzębski*
- 50. „Idź swoją drogą” – *Wojciech Młynarski*

Od Redakcji

Předstawiane Państwu „poświęteczne” wydanie Naszego Biuletynu zawiera sporo życzeń i tekstów z obchodów 106 rocznicy powstania Policji - a tego nigdy za wiele, by dać wyraz swojemu szacunkowi tym, którzy dbają o spokój każdej z Polek i każdego z Polaków.

W OBI, w każdym z jego wydań, staramy się dbać o dobre imię policjantów - chociaż, nie unikamy publikacji tekstów o niezbyt stosownych zachowaniach funkcjonariuszy.



Po widocznych, demokratycznych zmianach, jakie wystąpiły po dosyć zaskakującej zmianie na stanowisku prezydenckim, nie wszyscy potrafią, czy nawet umieją, zachować się zgodnie z tym co deklarowali wcześniej, czym zajmowali się w swoich komentarzach i wcześniejszych opisywaniach polskiej rzeczywistości. Jednym z tych, którzy nie zmienili się i potrafią „być sobą” jest autor publikowanych tekstów, komentarzy, a i ciętych dopowiedzeń do tekstów sieciowych, Janusz Maciej Jastrzębski. Autor wielu publikowanych w woe;i OBI - za jego zgodą oczywiście - wybranych i skopiowanych z jego [facebooka](#) smakowitych treści.

Dodam jeszcze, że wszystkie zaznaczenia na czerwono są „linkami” prowadzącymi do stron www i kolejnych rozszerzeń do danego tematu opisywanego w artykułach.

Jerzy K. Kowalewicz



Święto Policji 2025

Święto Policji to wyjątkowy dzień – z jednej strony pełen dumy, z drugiej – to czas refleksji i wdzięczności. To dzień, w którym honorujemy tych, którzy na co dzień stoją na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego. Tych, którzy służą Polsce i jej obywatelom z poświęceniem, odwagą i niezłomnością.

Rzeczywistość, w której żyjemy, stawia przed nami – zarówno jako formacją, ale i jako ludźmi – nowe wyzwania. Mierzymy się z niestabilną sytuacją geopolityczną, konfliktami zbrojnymi, problemem migracji, zagrożeniami hybrydowymi i cyberatakami. W tym kontekście zadania Policji nabierają jeszcze głębszego znaczenia. Nasza służba to już nie tylko codzienna walka z przestępczością czy zapewnianie porządku publicznego. To również działania na rzecz bezpieczeństwa narodowego, współpraca z innymi służbami mundurowymi i samorządami w zakresie reagowania kryzysowego. To czujność wobec wszelkich zagrożeń i gotowość do działania niezależnie od pory dnia i zastanych warunków.

Każdego dnia, stawiając się do służby i pracy, robimy wszystko, aby odpowiedzieć na te wyzwania. Tysiące funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji naszego województwa profesjonalnie, sumiennie i z wielką odpowiedzialnością wykonują swoje zadania, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Warmii i Mazur.

Dziękuję Wam nie tylko za tę nieustającą gotowość do reagowania w sytuacjach tego wymagających, ale i za to, że nie gaśnie w Was chęć do zdobywania nowych umiejętności, rozwoju osobistego, podnoszenia kwalifikacji. To dzięki Waszej sile silna jest nasza formacja. To Wy – swoją postawą i zaangażowaniem w służbę i pracy, ale także realizując się na innych polach – w działalności społecznej, charytatywnej czy w sporcie – wystawiacie Policji najlepsze świadectwo.

Wiemy, że kolejne miesiące przyniosą nowe wyzwania, ale jestem przekonany, że im sprostamy, ponieważ Policję tworzą ludzie, na których zawsze można polegać.

Gratuluje wszystkim, którzy dzisiaj otrzymują zasłużone awanse, odznaczenia państwowe i resortowe. Wyróżnienia te są dowodami szacunku dla Waszej ciężkiej służby i pracy, symbolami uznania dla Was samych i Waszych zawodowych osiągnięć. Każdy z Was, stojąc dziś w szeregu i czekając na wręczenie nagrody, ma prawdziwy podwód do dumy i jest przykładem dla innych.

Dziękuję wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym Policji za kolejny rok służby i pracy. Pragnę również z całego serca podziękować Waszym rodzinom. To one są cichymi bohaterami tej służby. To dzięki ich wsparciu, cierpliwości i zrozumieniu możemy wypełniać swoje obowiązki. Dziękuję za każdy dzień niepewności, za każde czekanie, za każde „wróć bezpiecznie” wypowiedziane przed służbą.

Słowa wdzięczności kieruję także do przedstawicieli samorządów lokalnych i instytucji współpracujących z Policją. Państwa pomoc – zarówno organizacyjna, jak i finansowa – pozwala nam działać skuteczniej i być bliżej ludzi, odpowiadając na ich potrzeby.

Z okazji Święta Policji życzę wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Policji zdrowia, satysfakcji z pełnionej służby i pracy, wielu sukcesów oraz wszelkiej życiowej pomyślności.

insp. Mirosław ELSZKOWSKI
Komendant Wojewódzki Policji
w Olsztynie

**Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Olsztynie**

Pan Inspektor Mirosław Elszkowski
Komendant Wojewódzkiej Policji w Olsztynie
z okazji

Święta Policji

*Na Pańskie ręce, Panie Komendancie, składamy serdeczne
życzenia sukcesów i zadowolenia ze służby
dla dobra nas wszystkich.*

*Będąc policjantami w stanie spoczynku doskonale wiemy, jak ciężki
i nie zawsze doceniany bywa Wasz trud włożony w utrzymanie ładu i
porządku publicznego, jak trudna jest walka z przestępczością
i jej zapobieganiem, jak trudno niekiedy jest pogodzić solidne pełnienie
służby z życiem i potrzebami Waszych Rodzin.*

*W tym Uroczystym Dniu Waszego Święta
zapewniamy Was o szacunku i zaufaniu jakim darzy Waszą Służbę
Społeczeństwo Polskie.*

Jesteście Polsce i Polakom potrzebni!

PREZES
Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów
Policyjnych w Olsztynie

Jerzy Kowalewicz

Olsztyn, 24 lipca 2025 r.

Biogram Heliadora Gruszczyńskiego - patrona Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

**Biogram Heliadora Gruszczyńskiego - patrona Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie - Historia
i Tradycja - Portal polskiej Policji**

Heliodor GRUSZCZYŃSKI, syn Stanisława i Aleksandry z Dowgiałłów, urodził się 07 lipca 1892 r. w Radziwiliszkach (Litwa Kowieńska). W okresie od 01 października 1911 r. do 01 października 1913 r. odbył obowiązkową służbę wojskową w Armii Rosyjskiej. Ponownie powołano go podczas I wojny światowej. Dnia 15 września 1917 r. przeszedł do I Korpusu Polskiego, gdzie służył pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Od nazwiska swojego dowódcy żołnierze nazywani byli Dowborczykami. Korpus został rozwiązany wiosną 1918 roku. Większość żołnierzy przybyło wówczas do Warszawy, gdzie odegrali znaczącą rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a następnie weszli w skład odradzającego się Wojska Polskiego. Heliodor Gruszczyński wstąpił do Wojska Polskiego 06 listopada 1918 r., zachowując stopień kapitana, gdzie służył do 01 października 1923 r. (szkołę oficerską ukończył w Dęblinie). Służbę pełnił w Baonach Celnych i Wojskowej Straży Granicznej. Odnaczając się męstwem i oddaniem w służbie wojskowej, za udział w wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony w 1921 r. Krzyżem Walecznych. Służbę zakończył w stopniu kapitana piechoty.

Do Policji Państwowej wstąpił 01 listopada 1923 r. i został przyjęty do Okręgu Wileńskiego, otrzymując stopień podkomisarza w 1924 r. Wkrótce powierzono mu obowiązki służbowe w Wilnie na stanowisku Kierownika IV Komisariatu Policji Państwowej. Dnia 18 czerwca 1930 r. został mianowany Komendantem Rezerwy PP w Wilnie. Na komisarza Policji Państwowej mianowano go 01 lipca 1930 r.. W grudniu 1930 r. został Kierownikiem VI Komisariatu PP w Wilnie, a następnie Kierownikiem II Komisariatu PP w Wilnie. Wyróżniając się spokojnym, ale stanowczym usposobieniem i kompetencją w zarządzaniu jednostką, szybko został przeniesiony z XVI Okręgu Wileńskiego do służby w XI Okręgu Poznańskim, gdzie wypełniał obowiązki na stanowisku Komendanta Powiatowego PP w Chodzieży. W sierpniu 1932 r. pełnił funkcję Komendanta Powiatowego PP w miejscowości Kościan, a następnie został przeniesiony do Grudziądza, gdzie wypełniał obowiązki służbowe na stanowisku Komendanta Powiatowego. Po przeniesieniu do XII Okręgu Pomorskiego, dnia 17 lipca 1935 r.,

podjął pracę na stanowisku Komendanta Powiatowego w Nowym Mieście powiat Lubawa. W służbie uzyskał wykształcenie fachowe, ukończył m.in. X kurs w Szkole Oficerskiej. W roku 1939 został Dowódcą Kompanii w Szkole Szeregowych w Mostach Wielkich. Poświęcił życie służbie i budowaniu mocnych struktur policyjnych, był przykładnym podwładnym i przełożonym pracując ponad standard. Życie prywatne przesunął na dalszy plan, pozostał kawalerem. Przez swoich przełożonych był wysoko cenionym policjantem, podkreślano jego gorliwość, sumienność i pracę przekraczającą normalny zakres obowiązków. Przyznane odznaczenia: Krzyż Walecznych – 29 marca 1921 r., Médaille de la Victoire - 25 września 1925 r., Medal Niepodległości - 23 grudnia 1933 r., Brązowy Medal za Długoletnią Służbę - 30 maja 1938 r., Srebrny Medal za Długoletnią Służbę - 19 kwietnia 1939 r.

W 1939 roku został wzięty do niewoli sowieckiej, wraz z innymi oficerami, podoficerami i szeregowymi funkcjonariuszami Policji Państwowej, Wojska Polskiego i Żandarmerii, Ochrony Pogranicza, Więziennictwa oraz Wywiadu został przekazany funkcjonariuszom NKWD. W kwietniu 1940 roku został zamordowany strzałem w tył głowy w siedzibie NKWD, w miejscowości Kalinin (obecnie Twer). Pochowano go wraz z innymi ofiarami zbrodni katyńskiej w zbiorowej mogile w pobliskiej miejscowości Miednoje. Pośmiertnie 09 listopada 2007 r. kom. Helidor Gruszczyński decyzją nr 89 Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Pana Władysława Stasiaka, został wyniesiony do stopnia nadkomisarza Policji Państwowej. Dla uhonorowania funkcjonariusza posadzono Dąb Pamięci przy Zespole Szkół w Mrocznie. Dnia 07 lutego 2019 r. przed budynkiem Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie odbyła się uroczystość, podczas której warmińsko-mazurska policja otrzymała swojego patrona - nadkom. Heliadora Gruszczyńskiego.

Opracował: Aneta Lichota





Bogdanowi Micek

Wyświetleń: 78

Koledze
Bogdanowi Micek
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Brata
składają koleżanki i koledzy
ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Olsztynie

Koledze Bogdanowi Micek wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Wojewódzkie Obchody Święta Policji w Giżycku w dniu 21 lipca 2025.

Obchody Święta Policji na Warmii i Mazurach w 2025 roku - Aktualności - Policja Warmińsko-Mazurska

Tegoroczne obchody Święta Policji zbiegły się z ważną rocznicą. To właśnie 35 lat temu powstały Niezależne Samorządne Związki Zawodowe Policjantów

Bohdan Makowski

O tym właśnie fakcie wspominał w swoim przemówieniu obecny przewodniczący NSZZ Policjantów przy KWP w Olsztynie Sławomir Koniuszy. Warto dodać, że była to też 100 rocznica powstania formacji kobiecych w szeregach naszej Polskiej Policji, a te początki wcale nie były łatwe. Pamiętamy z własnego doświadczenia, kiedy to w naszych czasach ilość (przepraszam za określenie) Kobiet w szeregach MO była nie znaczna. Głównie w sekretariatach, działach rejestracyjno-statystycznych i trochę w Ruchu Drogowym. Przypadki pracy Kobiłek w dochodzeniówce można było w Komendach Powiatowych

MO policzyć na palcach jednej ręki. No ale te jak wiadać czasy już minęły. Wiadać to wyraźnie było podczas minionej uroczystości. I muszę przyznać się szczerze, że nasze Panie Policjantki reprezentowały się bardzo sympatycznie. Myślę, że tym przypadkiem to jeszcze inny znamienity wymiar. Po prostu Policja dzięki naszym Miłym Paniom staje się bliższa społeczeństwu. To nie tylko Ruch Drogowy, Praca z nieletnimi ale nawet prowadzone dochodzenia są inaczej odbierane przez sprawców. Ale to już inna sprawa. Mogę tylko powiedzieć wprost: Dzięki Wam nasze Policjantki, spełniacie wielką rolę w naszym wspólnym

interesie. Wielkie dzięki.

Warto zauważyć, że sam fakt wybrania Giżycka (Komendy Powiatowej Policji) na miejsce obchodów wojewódzkich, jest dla nas mieszkańców miasta dużym wyróżnieniem. To wyróżnienie należy się również naszym giżyckim następcom. To oni wypracowali sobie ten zaszczyt zwieńczony nowym sztandarem jednostki. Nowo mianowane kierownictwo (od stycznia b.r. mł. insp. Marcina Wysockiego, mł. insp. Magdalena Dembińska) stanęło wprost na głowie aby podołać organizacyjnie uroczystości a zwłaszcza znaleźć sponsorów na zawsze brakujące finanse. To im się udało. Powstał Komitet Społeczny pod przywództwem starosty giżyckiego Dariusz Drzażdżewski dopełnił tych starań. Sam mo-





po-
woli
te-
mat
tren
jest
roz-

(Ciąg dalszy ze strony 7)

ment wręczania sztandaru odbył się zgodnie z ceremoniał i dodam bym z wielką pompą. W imieniu Komendanta głównego wręczył go jego zastępca nadinsp. Roman Kuster oraz komendant wojewódzki insp. Mirosławowi Elszkowskiemu. Oczywiście jak to zawsze bywało przy takich uroczystościach posypały się awanse, odznaczenia, wyróżnienia zwłaszcza podziękowania za wierną służbę.

Zakończenie uroczystości zwieńczone było wspólnym obiadem (smacznym), w trakcie którego personalnie Kierownictwo giżyckiej jednostki podziękowało fundatorom za ich wkład w przebieg uroczystości. Oczywiście jeszcze przed jej rozpoczęciem na centralnym placu Giżycka im. J. Piłsudskiego wystawionych było kilkanaście straganów, namiotów tematycznych przedstawiających naszą służbę i po części spełniających rolę promującą do wstępowania w szeregi policyjne. Tak, tak. Co prawda Komendant Wojewódzki w swoim przemówieniu poinformował o nowo wstępujących, jednak z własnego podwórka wiemy, że braki kadrowe są istotne, lecz

wiązywany. Ostatnio dwie osoby zasiliły giżyckich Policjantów.

A że ranga uroczystości była na wysokim poziomie świadczyć może fakt uczestnictwa znamienitych gości. Poza Zastępcą Komendanta Głównego Policji był obecne V-ce Minister Kultury Maciej Wróbel (giżycczanin). Senator Jolanta Piotrowska (giżycczanka) i poseł Anna Wojciechowska (ełczanka), biskup Warmiński, lokalni oficjele: w osobach Starosta Mirosław Dariusz Drzażdżewski i Burmistrz Giżycka Ewa Ostrowska. Komendanci Komend Powiatowych, dowództwo Straży Granicznej, Komendanci Wojewódzki i Powiatowy Straży Pożarnej, Dyrektor Wojewódzkich Lasów Państwowych, przedstawiciele jednostek Wojska Polskiego Prokuratury i Inspektoratu Ż.Ś. i wielu innych znamienitych osób.

Kończąc informacje o sympatycznych obchodach Święta Policji w Giżycku na dodatek wojewódzkie, przyznam się szczerze, że byłem pozytywnie zaskoczony. To nie tylko Kompania Reprezentacyjna, orkiestra, poczty sztandarowe ale

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

głównie wyróżniony czynnik ludzki. W uzasadnieniu awansów, odznaczeń padały opisy bohaterskich wprost poczynań naszych następców. Przypadków tych było bardzo dużo. Myślę, że dumni byli nie tylko wyróżnieni, ale również ich bliscy ale głównie ich przełożeni, którzy licznie przybyli z Kmend Powiatowych garnizonu Warmińsko-Mazurskiego . W tym dniu Giżycko, jak to się kiedyś mówiło zakwitło policyjnymi mundurami i to napawało nas dumą a zwłaszcza dawało gwarancję bezpieczeństwa. Mając taki potencjał ludzki do naszej obrony i ochrony możemy czuć się bezpiecznie bowiem mamy sprawdzonych w realu naszych następców, naszych obrońców, którym słowo „służba” nie jest tylko pustosłowiem, lecz o ich pozytywnych działaniach świadczą namacalne pozytywne fakty. Dzięki im za to.

W tym momencie w imieniu Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych (reprezentowałem ZO Stowarzyszenia) pragnę złożyć wszystkim Policjantkom i Policjantom, pracownikom cywilnym oraz ich rodzinom naj-

serdeczniej życzenia. Satysfakcji z pełnionej służby, oraz spełnienia marzeń w życiu rodzinnym.

Bohdan Makowski s. Władysława.

W drzewce sztandaru honorowe gwoździe wbili:

- Minister Spraw Wewnętrznych
i Administracji,
- Komendant Główny Policji
- Wojewoda warmińsko-Mazurski
- Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
- Komendant Wojewódzkiej Policji
w Olsztynie
- Komendant Powiatowy Policji w Giżycku
- Komitet Honorowy na rzecz ufundowania
sztandaru KPP w Giżycku
- Starosta Giżycki
- Burmistrz Miasta Giżycko
- Korpus Oficerów KPP w Giżycku
- Korpus Aspirantów KPP w Giżycku
- Korpus Podoficerów KPP w Giżycku
- Korpus Szeregowych KPP w Giżycku
- Pracownicy KPP w Giżycku
- NSZZ Policjantów KPP w Giżycku



Pomiędzy Strażakiem a biskupem moja głowa, a pod nią ja. Bohdan Makowski

Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze, Pracownicy Policji, Policyjni Emeryci i Renciści, Członkowie Związków Zawodowych

Święto Policji obchodzone w dniu 24 lipca to szczególna i wyjątkowa okazja do złożenia podziękowania wszystkim Policjantom i Policjantkom.

Z okazji Waszego Święta, pragnę złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia, oraz wyrazy uznania za Waszą codzienną, pełną poświęceń służbę.

Praca w Policji to ciężka służba, w którą wpisane jest poświęcenie sięgające nawet narażenia własnego życia, służba często stawiająca Państwa naprzeciw ludzkich tragedii. Oddaję hołd wszystkim funkcjonariuszkom i funkcjonariuszom, którzy wypełnili słowa Roty Policyjnego Ślubowania do końca i na zawsze opuścili Wasze szeregi.

Życzę Wszystkim wiele satysfakcji z pełnionej służby i licznych sukcesów oraz by poświęcenie włożone w służbę dla kraju było zawsze doceniane i miało odzwierciedlenie w ludzkiej życzliwości i przychylności.

Waszym Rodzinom i bliskim przekazuję wyrazy wdzięczności i uznania za wyrozumiałość oraz wsparcie, gdyż bez tego Wasza służba nie byłaby realizowana z pełnym zaangażowaniem.

Poszkodowanym przepisami ustawy represyjnej życzę sprawiedliwych wyroków i decyzji przywracających wszystkim należne świadczenia.

Emerytom i rencistom życzę spokojnej, niczym nie zmałowanej przyszłości.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący FSSM RP
plk dypl. w st. spocz. Henryk Budzyński



**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W LIDZBARKU WARMIŃSKIM**

ul. Warmińska 8, 11-100 Lidzbark Warmiński



Szanowny Pan

insp. JAROSŁAW WIŚNIEWSKI

KOMENDANT POWIATOWY POLICJI

w Lidzbarku Warmińskim

106 lat

świętując 106 rocznicę powołania Polskiej Policji
Państwowej mamy zaszczyt i przyjemność złożyć Panu a na Pana
ręce Policjantkom, Policjantom i Pracownikom lidzbarskiej
Komendy Policji serdeczne gratulacje oraz życzenia wszelkiej
pomyślności.

Gratulujemy corocznych zasłużonych awansów, odznaczeń
i innych wyróżnień. Wszystkim Państwu życzymy spokojnej,
satysfakcjonującej służby i pracy oraz przychylnych ocen trudów
Waszej służby wyrażanych przez lokalne społeczności.

Całej Braci Policyjnej z lidzbarskiego garnizonu życzymy
bezpiecznych powrotów do jednostki i rodzinnych domów po
wykonaniu zadań służbowych.

Łącząc wyrazy szczerej sympatii serdecznie pozdrawiamy
Państwa rodziny i osoby najbliższe.

Zarząd Lidzbarskiego Koła
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia
Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Lidzbarku Warmińskim

Lucjan Pledorowicz

Lidzbark Warmiński 24 lipiec 2025 rok.



Delegacja Koła SEiRP w Lidzbarku Warmińskim z kurtuazyjną wizytą
u Pana Komendanta Policji w tym mieście i
nsp. Jarosława Wiśniewskiego
z okazji Święta Policji.



Święto Policji w Lidzbarskim Kole SEiRP

Jak powszechnie wiadomo Polską Policję Państwową powołano do służby 24 lipca 1919 roku. Po II Wojnie Światowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 7 października 1946 r. ustanowił Państwowy Urząd Bezpieczeństwa w skład którego wchodziła tzw. Bezpieka i Milicja Obywatelska. Od tej pamiętnej daty aż do czasu przemian ustrojowych w latach 90-tych Milicja Obywatelska obchodziła swoje święto właśnie 7 października. W 1989 r. po przemianach ustrojowych ustawowo zmieniono nazwę w milicji na policję a niedługo po tym fakcie nastąpiła kolejna zmiana ustawowa określająca święto Policji na datę jej przedwojennego ustanowienia, czyli na 24 lipca, i tak jest do dziś. Celowo nie przytaczam szczegółów historycznych aby nie popełnić jakiegoś błędu faktograficznego. Biegłym z dziedziny historii jest bowiem nasz przyjaciel Bohdan - znany nam Prezes Zarządu Koła SEiRP w Giżycku.

Jeżeli zaś chodzi o święto Policji i datę 24 lipca, to tego dnia Prezes Lidzbarskiego Zarządu Koła SEiRP Lucjan Fiedorowicz wspólnie z kolegą z zarządu Gerardem Wichowskim o godzinie 11.00 udali się na wcześniej zaanonsowaną wizytę do Komendy Powiatowej Policji w Lidzbarku Warmińskim. W pierwszej kolejności położono czerwoną różę przy tablicy pamiątkowej asp. Policji Stanisława Połoniewicza, który w 1993 r. podczas wykonywania czynności służbowych zginął w wypadku drogowym na drodze krajowej 51 na trasie Lidzbark Warmiński-Bartoszyce. Następnie delegację Zarządu przyjął Komendant Powiatowy Policji w Lidzbarku Warmińskim pan insp. Jarosław Wiśniewski. Panu Komendantowi odczytano i wręczono okolicznościowy adres z gratulacjami i życzeniami dla całej załogi KPP. Pan Komendant podjął delegację emerytowanych policjantów kawą i słodyczami. Spotkanie przebiegało w sympatycznej atmosferze z traktowaniem przedstawicieli Stowarzyszenia jako starszych kolegów-takie odniesiono miłe wrażenie.

Tego samego dnia 18 osób związanych z lidzbarskim Kołem SEiRP o godzinie 16,30 spotkało się w zaprzyjaźnionym lokalu, gdzie przy różnorodnych przekąskach i różnych napojach obchodzono Święto Policji. To wspaniałe przyjacielskie spotkanie trwało go godziny 22.00. Jak wskazuje frekwencja na spotkaniu może nie jest powalająca, jednak trzeba mieć wzgląd na okres wakacyjny i numery PESEL wielu kolegów i koleżanek. Na zebrania Koła zwykle przychodzi więcej osób.

Na podkreślenie zasługuje sytuacja, że od czasu powstania Lidzbarskiego Koła SEiRP tj. od 1997 roku, przedstawiciele Zarządu tego Koła konsekwentnie każdego roku w dniu święta Policji składają życzenia i gratulacje kierownictwu i załodze KPP. Czynione jest to niezależnie od tego czy przedstawiciele Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych są zapraszani na oficjalne obchody święta Policji czy też nie. Ta więź i ciągłość z bracią policyjną, którą kontynuujemy i pielęgnujemy uwarunkowana jest faktem, że tak należy czynić ale też dlatego, że wśród załogi KPP są wychowankowie obecnych emerytów, których ci ostatni uczyli policyjnego rzemiosła, ale też często wśród załogi są dzieci i wnuki emerytów, którzy kontynuują etos policyjnej służby.. Przypuszczam, że tak jest w wielu jednostkach policyjnych. Wniosek-szanujmy się wzajemnie.

Tekst i zdjęcia; Lucjan Fiedorowicz



Spada przestępczość w Polsce.

Spada przestępczość w Polsce. A cudzoziemcy rzadziej niż Polacy wchodzi w konflikt z prawem

Polska jest znacznie bezpieczniejszym krajem, niż była jeszcze 20 lat temu - mówią autorzy "Atlasu przestępczości". Z raportu Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości możemy się m.in. dowiedzieć, jakie przestępstwa dominują w Polsce, gdzie jest ich najwięcej i jaka jest struktura wiekowa podejrzanych

***Ewa Ivanova* 02.07.2025**

W Polsce spada przestępczość, a tezy o „powrocie do lat 90.” pod względem przestępczości są całkowicie chybione. W 2023 r. współczynnik przestępczości był o blisko 20 proc. niższy niż w połowie lat 90. i o blisko 45 proc. niższy niż w latach 2002–04. Liczba podejrzanych o najpoważniejsze zbrodnie, czyli zabójstwa, jest obecnie o blisko 40 proc. niższa niż w latach 90. XX wieku.

To część najważniejszych wniosków, które płyną z lektury najnowszego „Atlasu przestępczości” wydanego przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości. Ponad 250-stronicowa publikacja poświęcona analizie przestępczości w Polsce została zaprezentowana w środę podczas briefingu.

Duże różnice między regionami

IWS przeanalizował sytuację od 1970 do 2023 r.

Z danych wynika jednoznacznie, że Polska jest

znacznie bezpieczniejszym krajem, niż była jeszcze 20 lat temu. W rekordowym 2003 r. popełniono niemal 4 tys. przestępstw na 100 tys. ludności. Obecnie jest to ok. 2 tys. przestępstw – wylicza dr hab. Paweł Ostaszewski, jeden z twórców raportu.

Największa przestępczość w Polsce jest odnotowywana w województwie dolnośląskim, śląskim i lubuskim. Najmniejsza - na Podkarpaciu. W 2023 r. w województwie dolnośląskim popełniono 2750 przestępstw na 100 tys. ludności, podczas gdy w podkarpackim tylko - 1155. Na Mazowszu ten współczynnik wynosi 2212 przestępstw na 100 tys. ludności.

Różnice są znaczne. Skąd się biorą? Jak tłumaczył dyrektor IWS prof. Piotr Ryłski, najwyższe wskaźniki przestępczości pojawiają się tam, gdzie jest największe zaludnienie. Mówił, że nasilenie przestępczości w miastach jest ponad dwukrotnie

większe niż na wsi, ale przestępczość na wsi rośnie o wiele szybciej niż w miastach.

Jakie przestępstwa dominują w Polsce?

Od kilkudziesięciu lat ponad połowę przestępstw stanowią te przeciwko mieniu. Przy czym jak zauważał prof. Ryłski, kiedyś najczęściej chodziło o kradzież, a teraz więcej jest oszustw, często internetowych.

Niespełna 10 proc. to przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu i w komunikacji (przestępstwa drogowe). Przy czym wskaźnik przestępstw przeciwko mieniu i przestępstw drogowych spada.

Rośnie za to liczba przestępstw narkotykowych. W 2023 r. względem 2002 nastąpił tu trzykrotny wzrost.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat zwiększył się także udział przestępstw przeciwko wolności, wolności seksualnej i obyczajności, rodzinie i opiece. Ale między 2013 a 2023 r. w strukturze tych przestępstw dwukrotnie zmniejszył się udział zgwałceń.

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

Spada liczba przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. W latach 2002–16 liczba zabójstw systematycznie zmniejszała się o prawie 7 proc. rocznie.

„W 2016 r. współczynnik zabójstw był najniższy w całym analizowanym okresie. W latach 2020-21 odnotowano ponad 600 zabójstw rocznie, czyli najwięcej od blisko dekady” – czytamy w "Atlasie przestępczości". W 2023 r. było ich 559.

Największe nasilenie przestępstw związanych ze spowodowaniem uszczerbku na zdrowiu zanotowano na końcu lat 90. Od 2000 r. obserwujemy tendencję spadkową tych przestępstw.

Coraz starsi przestępcy

Wpływ na strukturę przestępstw mają zmiany społeczno-ekonomiczno-technologiczne. Coraz więcej przestępstw jest popełnianych bez bezpośredniego kontaktu sprawcy z pokrzywdzonym, a więc w internecie lub za jego pomocą.

– Widać to nie tylko w statystyce przestępczości stwierdzonej, lecz także w wynikach badania wiktymizacyjnego, które również znalazły się w "Atlasie". Wynika z nich, że ofiary tego typu przestępstw najrzadziej zgłaszają się do organów ścigania – mówiła dr Joanna Klimczak, współautorka "Atlasu".

Ciekawe jest to, że przestępcy są coraz starsi. Grupa młodych podejrzanych – w wieku 17-20 lat – zmniejszyła się trzykrotnie. W 2000 r. podejrzani mający 30 lat i więcej stanowili 44,1 proc. ogółu podejrzanych. W 2023 r. odsetek ten wyniósł aż 67,6 proc.

– Wraz z postępującym starzeniem się populacji osób mieszkających w Polsce starzeje się też populacja podejrzanych. Zmiana ta widoczna jest też w strukturze czynów, o które są podejrzani – mówi prof. Paweł Waszkiewicz, współautor "Atlasu".

Obcokrajowcy rzadziej popełniają przestępstwa

Co z przestępczością cudzoziemców? Czy obcokrajowcy częściej wchodzi w konflikt z prawem niż obywatele polscy? Dane z "Atlasu przestępczości" wskazują, że faktycznie przybywa cudzoziemców, którzy mają status podejrzanych, a 2023 r. był rekordowy pod tym względem: co osiemnasty podejrzany w Polsce był cudzoziemcem. Ale nie jest prawdą, że obcokrajowcy popełniają przestępstwa częściej niż Polacy.

Aby to ustalić porównano skalę kryminalizowanych zachowań w populacji cudzoziemców w stosunku do całej populacji mieszkańców Polski. Wyszło, że na 100 tys. cudzoziemców przypadało 652

podejrzanych, a na 100 tys. obywateli polskich - 810 podejrzanych.

– W świetle tego porównania oraz uwzględniając, że przyjęta liczba cudzoziemców jest raczej zaniżona niż zawyżona, cudzoziemcom rzadziej stawiane są zarzuty popełnienia przestępstw niż mieszkańcom Polski posiadającym polskie obywatelstwo – podkreślał prof. Paweł Waszkiewicz.

Jakie są szanse na poprawę bezpieczeństwa i dalszy spadek przestępczości? Prof. Waszkiewicz nie jest optymistą.



(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

- Przestrzeń do obniżania wskaźników jest niewielka – mówił podczas prezentacji. Doszliśmy bowiem do takiego spadku statystyk przestępczości, że szanse na dalsze spadki są małe i wymagałyby np. zwiększenia zatrudnienia w policji. Są natomiast zagrożenia związane z wojną w Ukrainie. Jej zakończenie i ewentualny wynik mogą zaowocować napływem ludności, zwłaszcza populacji mężczyzn, a obecne wskaźniki mogą ulec zmianie. Niektórzy współautorzy Atlasu są innego zdania. Według nich starzenie się społeczeństwa będzie odgrywało większą rolę i jego skutkiem będzie dalsze zmniejszanie się liczby przestępstw w Polsce.

Czym jest IWS?

Obecnie zaprezentowany "Atlas przestępczości" w Polsce to siódma edycja cyklicznej publikacji Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, która ukazuje się od 1994 r. Tworząc ją, analitycy opierają się na danych Ministerstwa Sprawiedliwości, Głównego Urzędu Statystycznego, Eurostatu, a także policji i innych służb mundurowych oraz z badań własnych Instytutu. IWS to rodzaj think tanku Ministerstwa Sprawiedliwości, który ma z założenia stanowić naukowe wsparcie dla ministra sprawiedliwości przy ocenie sytuacji np. w wymiarze sprawiedliwości i przeprowadzaniu różnych reform. Jako jedna z niewielu instytucji naukowych na szeroką skalę przeprowadza badania akt sądowych i prokuratorskich (ok. 10 tys. akt rocznie).

Ewa Ivanova 02.07.2025

Janusz Maciej Jastrzębski

REINKARNACJA

Zaczynam wierzyć w reinkarnację.

Gdy wybuchło Powstanie Styczniowe, tłumił je szczególnie krwawo generał gubernator Litwy Michaił Nikołajewicz Murawjow. Kazał palić wsie podejrzane o sprzyjanie powstańcom, a samych powstańców kazał wieszać w pokazowych, zbiorowych egzekucjach. Stąd się wziął jego przydomek „Wieszatiel”.

Nowe, reinkarnacyjne wcielenie „Wieszatiela” w Polsce, akurat nie miało pod ręką kolejnego powstania, ale murawjowska dusza w nowym ciele była żądna krwi. Ogłosiło więc, że "w Polsce jest tyle zdrady i bezczelnego warcholstwa, ponieważ dawno nikogo nie powieszono za zdradę". Według niego ta kara ma również charakter odstrasżający (kolejny raz daje dowód swojego niedouczenia, nie tylko prawniczego – w czasach, gdy wykonywano publicznie kary śmierci, np. gdy wieszano złodzieja, inni złodzieje okradali gapiów).

Na pierwszy ogień „Wieszatiel” wziął sędziów. Z dzikim wzrokiem i z tradycyjnymi, durnymi minami, odsądził wielu z nich od czci i wiary, zarzucając im m.in. wzywanie do łamania prawa, Konstytucji, działanie na krawędzi oszołomstwa.

W moich dziecięcych latach funkcjonowało takie powiedzenie: „Kto się przeżywa, tak sam się nazywa”.

Facet uważa, że tym wszystkim co robi, zasługuje na to, by społeczeństwo stawiało mu pomniki.

W zadufaniu nie zdaje sobie sprawy, że jedyny rodzaj pomnika, na który pracuje, to taki na który zapracował Murawjow.

(20+) Facebook

Policja obchodzi swoje święto.

Kim jest statystyczny funkcjonariusz?

[Policja obchodzi swoje święto. Kim jest statystyczny funkcjonariusz? - WM.pl](#)

W Polsce służy ponad 97 tys. funkcjonariuszy, z czego większość to mężczyźni w wieku 31–40 lat. Mimo ogłoszonego przez szefa MSWiA Tomasza Siemoniaka wzrostu zainteresowania służbą w policji, Polska wciąż znajduje się poniżej średniej unijnej pod względem liczby funkcjonariuszy.

2025-07-24.

Większość polskich policjantów ma wykształcenie wyższe – to ponad 57 tys. osób. Kolejna grupa to funkcjonariusze z wykształceniem średnim, w tym m.in. absolwenci szkół policyjnych, których jest prawie 38 tys. Ponadto ponad 2 tys. policjantów ukończyło szkoły policealne, a 23 osoby mają wykształcenie zawodowe.

Największą grupę stanowią funkcjonariusze pracujący w policji od 3 do 10 lat.

W 2023 roku do służby przyjęto 2 448 nowych policjantów, co stanowi ponad 50 proc. wzrostu w porównaniu do roku poprzedniego – podała wówczas Komenda Główna Policji. Obecnie wakaty w policji wynoszą 12,3 proc.

Pierwszy raz próg 100 tys. policjantów w Polsce został przekroczony w 1996 roku, co stanowiło wzrost o ponad 13 tys.

osób w porównaniu z 1990 rokiem, kiedy stan zatrudnienia wynosił nieco ponad 88 tys. Przez kolejną dekadę liczba ta wahała się od 98 tys. do 100 tys., przekraczając ten próg w latach 2000, 2001, 2004, 2005 i 2008. W 2010 roku liczba spadła do 97 tys., a w 2012 roku do 96 tys. Przez następne kilka lat liczba funkcjonariuszy utrzymywała się na stosunkowo stałym poziomie, wynoszącym między 97 tys. a 99 tys. W 2021 i 2022 roku próg 100 tys. został ponownie przekroczony, osiągając w 2022 roku wartość dokładnie 101 tys.

Jednak w 2023 roku liczba policjantów spadła o ponad 4 tys., do 96 tys. Obecny stan na 1 lipca 2025 roku wynosi 97 052.

Wzrost zainteresowania służbą w policji ogłaszał w czerwcu szef MSWiA, Tomasz Siemoniak, który po rekonstrukcji rządu został mianowany

ministrem koordynującym służby specjalne. W rozmowie z Radiem Plus poinformował o rekordowej liczbie kandydatów do służby w policji. „Od kilku miesięcy obserwujemy pozytywny trend – więcej osób wstępuje do służby, niż z niej odchodzi. Dzięki temu liczba wakatów będzie się systematycznie zmniejszała. Dużą rolę odgrywają konkretne działania MSWiA, takie jak wprowadzenie dodatku mieszkaniowego dla funkcjonariuszy” – mówił Siemoniak.

Mimo tych zapewnień Polska nadal znajduje się poniżej średniej unijnej pod względem liczby funkcjonariuszy. Zajmuje 6. miejsce od końca, jeśli chodzi o liczbę policjantów na 100 tys. mieszkańców. Z danych Eurostatu wynika, że w Polsce przypada około 268 policjantów na 100 tys. obywateli, podczas gdy średnia w UE wynosi blisko 342 funkcjonariuszy na tę samą liczbę mieszkańców.

Najwięcej policjantów na 100 tys. osób ma Cypr, gdzie jest ich ponad 550. Wysokie wyniki notują rów-

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

nież Chorwacja (534), Grecja (528) i Luksemburg (470). Ponadto Bułgaria i Portugalia mają ponad 400 funkcjonariuszy na 100 tys. mieszkańców.

Z drugiej strony, Finlandia znajduje się na przeciwnym biegunie, z zaledwie 139 policjantami na 100 tys. mieszkańców. Nieco wyżej plasują się Dania (192) i Łotwa (215).

W kwietniu br. szef Komendy Głównej Policji, nadinsp. Marek Boroń, ocenił w rozmowie z PAP, że chętnych do służby nie brakuje, a problemem jest baza szkoleniowa. Powstały dwa ośrodki szkolenia – w Warszawie i Lublinie. Szef KGP zapowiedział również zmiany w ośrodku szkolenia w Sieradzu oraz otwarcie nowego ośrodka w Zielonej Górze.

„Szkolenie ma kluczowe znaczenie dla tego, aby policjanci byli dobrze przygotowani do służby. Dzisiaj nie mierzymy się z brakiem chętnych do pracy w policji, tylko z odpowiednim procesem szkolenia, profilowania i przygotowywania do niej kandydatów” – mówił.

Kandydat ubiegający się o stanowisko w policji musi przejść szereg testów kwalifikacyjnych, w tym test wiedzy, sprawnościowy, psychologiczny, rozmowę kwalifikacyjną, badania lekarskie oraz postępowanie sprawdzające.

Test wiedzy składa się z 40 pytań, które obejmują zagadnienia związane z funkcjonowaniem władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a także z zakresu bezpieczeństwa publicznego. Po pozytywnym zaliczeniu testu kandydat może przystąpić do kolejnego etapu – testu sprawnościowego.

Do 2025 roku test sprawnościowy polegał na pokonaniu toru przeszkód składającego się z 8 prób, które kandydat musiał wykonać w czasie krótszym niż 1 min

41 sek. W ramach testu kandydat m.in. pokonywał okrążenie stojaków, wykonywał przewroty na materacu, przenosił manekina ważącego 28 kg, pokonywał płotki lekkoatletyczne, rzucał piłką lekarską, przenosił ją, pokonywał skrzynie gimnastyczne oraz wykonywał bieg wahadłowy.

– Testy sprawnościowe wyznaczają pewne minimum, które kandydat musi spełnić – powiedział PAP były rzecznik Komendanta Głównego Policji Mariusz Sokołowski. Jak podkreślił, testy są wstępem do pracy w policji, a w trakcie szkolenia kandydaci podnoszą poziom swojej kondycji.

Zgodnie z nowymi przepisami, od 2025 roku test sprawnościowy został uproszczony na mocy Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 14 lutego 2025 r. w sprawie postępowania kwalifikacyjnego wobec kandydatów do służby w Policji. Kandydat przystępuje teraz do czterech prób: rzutu piłką lekarską o wadze 3 kg oburącz zza głowy, wykonania jak największej liczby siadów z leżenia na plecach w czasie 30 sek., biegu ze zmianą kierunku oraz biegu z okrążaniem stojaków w czasie 90 sekund.

Kolejnym etapem jest test psychologiczny, który ocenia predyspozycje intelektualne, zachowania społeczne, stabilność emocjonalną oraz postawę kandydata w pracy. Zdaniem Sokołowskiego to właśnie ta część kwalifikacji jest najtrudniejsza. – Wymaga o wiele więcej pracy od kandydata niż test sprawnościowy – powiedział Sokołowski. Były rzecznik zwrócił uwagę na to, że test psychologiczny sprawdza, czy kandydat ma odpowiednią odporność na stres, potrafi poradzić sobie w sytuacjach trudnych oraz kontrolować swoje zachowania w ekstremalnych warunkach.

24 lipca obchodzone jest Święto Policji. W ramach centralnych uroczystości, które odbędą się na terenie Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie (ul. Potockiego 10/16), z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, wręczone zostaną awanse generalskie.

PAP/red.

ODPOWIEDŹ RZĄDU NA PETYCJĘ ZŻWP W SPRAWIE DRUGIEJ EMERYTURY

Opublikowano: 28 lip 2025

**ODPOWIEDŹ RZĄDU NA PETYCJĘ ZŻWP
W SPRAWIE DRUGIEJ EMERYTURY**



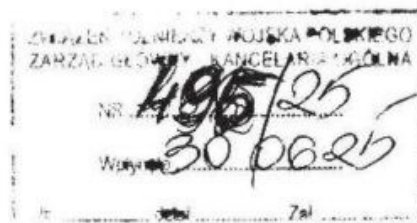
Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Departament Ubezpieczeń Społecznych
Dyrektor
Eliza Wiśniewska

DUS-III.055.4.2025.WB

Warszawa, dnia /elektroniczny znacznik czasu/

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego
Zarząd Główny
ul. 11 Listopada 17/19
03-446 Warszawa
email: zzwp@op.pl



Zawiadomienie o sposobie załatwienia petycji

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, działając na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz. U. z 2018 r. poz. 870) zawiadamia, że petycja Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z dnia 2 kwietnia 2025 r. w sprawie zwolnienia z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy powołanych do służby przed dniem 2 stycznia 1999 r. posiadających ustalone prawo do emerytury lub renty, podejmujących pracę po zwolnieniu ze służby - została rozpatrzona negatywnie.

Uzasadnienie

W swojej petycji datowanej na 2 kwietnia 2025 r. Związek wnosi (pkt 3 i 4, ppkt 1) o zmianę przepisów ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – w taki sposób, aby żołnierze zawodowi i funkcjonariusze powołani do służby przed dniem 2 stycznia 1999 r., posiadający ustalone prawo do emerytury lub renty, podejmujący pracę po zwolnieniu ze służby byli zwolnieni z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe.

Kwestia obowiązku ubezpieczeń społecznych została uregulowana w art. 6 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2025 r. poz. 350 z późn. zm). Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 1 i 4 w związku z art. 12 ust. 1 cytowanej ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są m.in.:

- 1) pracownikami, z wyłączeniem prokuratorów;
- 2) osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi.

Pracownik podlega ubezpieczeniom społecznym bez względu na wymiar czasu pracy, czas trwania umowy, status emeryta lub rencisty. Osoby będące zleceniobiorcami, mające ustalone prawo do emerytury lub renty podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu, jeżeli równocześnie nie pozostają w

stosunku pracy. Zbiegi tytułów do objęcia ubezpieczeniami społecznymi rozstrzygane są na podstawie art. 9 cytowanej ustawy.

Przepisy art. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych stoją przy tym na gruncie równego traktowania wszystkich ubezpieczonych w zakresie warunków objęcia systemem ubezpieczeń społecznych i obowiązku opłacania składek. Obowiązujące przepisy ustawowe nie różnicują zatem ubezpieczonych w zależności od wieku, posiadanego statusu czy uprawnień i w konsekwencji nie wyłączają z obowiązku ubezpieczeń społecznych osób zatrudnionych, które posiadają ustalony decyzją ZUS status emeryta lub rencisty albo nabyły uprawnienia do świadczeń emerytalnych z resortowych systemów zaopatrzenia emerytalnego tzw. „służb mundurowych”.

Będąc przedmiotem wystąpienia Związku kwestia ustawowych obowiązków składkowych pracujących emerytów i rencistów była przedmiotem oceny ze strony Trybunału Konstytucyjnego, który niejednokrotnie wyjaśniał, że istnienie tego obowiązku nie narusza zasad określonych w Konstytucji. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego (np. wyrok z dnia 4 grudnia 2000 r. K 9/2000) obowiązkowe ubezpieczenie emerytów i rencistów kontynuujących określoną aktywność zawodową (zarobkową) - usprawiedliwia także konieczność realizacji konstytucyjnego prawa do zabezpieczenia społecznego. Trybunał wskazał przy tym także, że nie ma powodu, dla którego osiągnięcie wieku emerytalnego, czy pobieranie określonych świadczeń miałyby rodzić przywileje na rynku pracy, naruszając zasady równej konkurencji na tym rynku.

Dążenie do zapewnienia wszystkim jednakowego dostępu do miejsc pracy może uzasadniać egzekwowanie takich samych warunków zatrudnienia również w stosunku do osób mających już ustalone prawo do emerytury lub renty. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego regulacja nakładająca obowiązek ubezpieczenia emerytów i rencistów zarobkujących w ramach określonego stosunku prawnego niewątpliwie skutkuje równomiernym obciążeniem finansowym pracodawców, a tym samym stwarza równe szanse zatrudnienia. Z tego punktu widzenia wspomniana regulacja stanowi realizację zasady sprawiedliwości społecznej. Rozwiązanie zwalniające ubezpieczonych i pracodawców z obowiązku opłacania składek za zatrudnionych emerytów lub rencistów naruszałoby zasady sprawiedliwości społecznej, w tym także naruszałoby równe warunki konkurencji rynkowej.

W ocenie Trybunału Konstytucyjnego - cechą charakterystyczną ubezpieczenia społecznego jest rozłożenie ciężaru świadczeń na szerszą zbiorowość osób objętych jego zakresem. Usprawiedliwione jest zatem nałożenie obowiązku ubezpieczenia nawet w sytuacji, gdy dalsze opłacanie składek nie zawsze znajdzie odzwierciedlenie w zwiększonej wysokości przysługującego świadczenia.

Obowiązkowe ubezpieczenie osób, które osiągnęły lub nawet przekroczyły ustawowy wiek emerytalny, kontynuujących określoną aktywność zarobkową - jest zatem istotne ze względu na konieczność równego traktowania wszystkich osób zatrudnionych i ubezpieczonych oraz ze względu na systemową konieczność uczestniczenia wszystkich ubezpieczonych - poprzez opłacanie składek - w tworzeniu środków Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, z którego wypłacane są na bieżąco emerytury, renty i zasiłki dla wszystkich świadczeniobiorców ZUS.

W przekonaniu Departamentu istnieją przesłanki do utrzymania obowiązku odprowadzania składek emerytalnych od przychodów emerytów mundurowych (z tytułu wykonywania pracy), chociaż nie jest z nim związany obowiązek wypłaty świadczenia emerytalnego z sytemu powszechnego.

Za takim stanowiskiem w tej kwestii przemawia publicznoprawny (a nie prywatnoprawny) charakter składki na ubezpieczenie emerytalne, potwierdzony zarówno orzecznictwem Sądu Najwyższego, jak i Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 4 listopada 2015 r.

(sygn. akt K 1/14), Trybunał zaakceptował i przytoczył m. in. wyrok SN z dnia 4 czerwca 2008 r. (sygn. akt II UK 12/08)10, dotyczący charakteru składki na ubezpieczenie emerytalne. Podkreślono w nim mianowicie, że „system emerytalny oparty na zasadach ubezpieczeniowych charakteryzuje się przymusem ubezpieczenia społecznego związanym ściśle z obowiązkiem odprowadzania składek, a powstający z mocy przepisów ustawy systemowej stosunek ubezpieczenia społecznego ma charakter publicznoprawny. Inaczej rzecz ujmując, środki na ubezpieczenie społeczne, w szczególności emerytalne, są i będą przeznaczane na wypłatę świadczeń dla innych podmiotów, aniżeli ich płatnik i w tym znaczeniu są środkami publicznymi, podlegającymi ściąganiu oraz zabezpieczeniu na zasadach dotyczących składek na ubezpieczenia społeczne”.

Regulacje ustawowe dotyczące warunków podlegania powszechnemu systemowi ubezpieczeń społecznych zawarte w przepisach ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych - nie mogą ustanawiać wyjątków wynikających ze specyficznych uregulowań zawartych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym „służb mundurowych” - ponieważ systemy zaopatrzenia emerytalnego są systemami odrębnymi od systemu powszechnego. System zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy służb mundurowych (w tym żołnierzy zawodowych) jest systemem autonomicznym w stosunku do systemu ubezpieczeń społecznych. Wynika to ze szczególnego tytułu uprawnienia, jakim jest służba, a nie praca, oraz ze względu na brak jakiegokolwiek udziału uprawnionych do świadczeń emerytalno-rentowych w ponoszeniu kosztów tych świadczeń.

Podsumowując należy stwierdzić, że art. 2a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, w powiązaniu z ogólnymi, konstytucyjnymi normami dotyczącymi równości - ustanawia zasadę równości wszystkich ubezpieczonych i płatników składek w zakresie obowiązku ubezpieczenia i opłacania składek do ZUS. Jednocześnie są to zasady określone w przestrzeni wyznaczonej przez normy obowiązującej Konstytucji, zasadę sprawiedliwości społecznej oraz konstytucyjne prawo do zabezpieczenia społecznego.

Jednocześnie należy wskazać, że kwestie uregulowań dotyczących zasad zaliczania cywilnych okresów ubezpieczenia na prawo i wysokość emerytur i rent z systemów zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy innych służb - należą do zakresu właściwości Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Problematyka łączenia prawa do resortowego zaopatrzenia emerytalno-rentowego z prawem do świadczeń z cywilnego systemu powszechnego jest przedmiotem analiz ze strony właściwych resortów.

Pouczenie

Zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz. U. z 2018 r. poz. 870), sposób załatwienia petycji nie może być przedmiotem skargi.

Z wyrazami szacunku

Eliza Wiśniewska

Dyrektor

Departamentu Ubezpieczeń Społecznych

/-kwalifikowany podpis elektroniczny-/

Załącznik: Klauzula dotycząca przetwarzania danych osobowych przez MRPiPS.

Policyjne kalendarium

<https://gazeta.policja.pl/997/aktualne-wydanie/263913,Policyjne-kalendarium.html>

W lipcowym kalendarium zajrzemy do czasopism służb mundurowych sprzed lat: – „Na Posterunku” z 1935 r., „W Służbie Narodu” z 1985 r. i „Policja 997” z 2005 r.

90 lat temu lipiec 1935

W 30. numerze z 21 lipca 1935 r. znajdujemy informację: „Dn. 17 b. m. w Sali Świetlicy Szkoły Policyjnej w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie kursu szeregowych P.P. – kobiet, w którym wzięli udział p.p.: komendant główny P.P. gen. Zamorski, b. minister Chodźko z ramienia Polskiego Komitetu Walki Handlu z Kobietami [pisownia oryginalna], insp. Piątkiewicz, insp. dr. Sobolewski, komendant Szkoły podinsp. Iżewski, komendant P. P. m. st. Warszawy podinsp. Kozielski, nadkom. Jakubiec, kpt. dypl. mgr. Kozolubski z Kom. Gł. P. P., naczelnik stołecznego Urzędu Śledczego nadkom. Wasilewski, p. Janowska z Ministerstwa Opieki Społ., p. Jawidzekówna z miejskiego Wydziału Opieki Społ., komisarze Jastrzębski, Kalinowski, Pikor i Schneider, aspiranci Drozdowski, Rokicki i Starzyński, instruktor p. Budny oraz delegacja z kursu śledczego”.

W czasie przemówienia były minister Witold Chodźko zaznaczył, że zakończenie 3. kursu szeregowych Policji Państwowej dla kobiet zbiegło się z 10. rocznicą powołania policji kobiecej w Polsce i z zakończeniem pierwszego takiego kursu w lipcu 1925 r. Po nim przemawiali zaproszeni goście, a na końcu Komendant Główny Policji Państwowej gen. Kordian Zamorski, który „[...] podziękował słuchaczkom kursu za okazywany zapał i naukę, przyczem wyraził nadzieję, że będą one dobrymi policjantkami, oraz wskazał na ich dwa podstawowe obowiązki: pierwszy, zasadniczy, względem Polski, który –

jako Polki – winne są Ojczyźnie; drugi wpływający z przyjętego na się obowiązku: obowiązek policjantki. [...] „Na zakończenie podkom. Paleolog rozdała świadectwa P.O.S. [Państwowej Odznaki Sportowej] zdobyte przez policjantki”. Kurs trwał trzy miesiące, ukończyło go 65 słuchaczek.

40 lat temu lipiec 1985

W lipcowych numerach organu prasowego MO, ZOMO, ORMÓ i SB „W Służbie Narodu” można znaleźć wiele artykułów na temat codziennej pracy i życia funkcjonariuszy służb mundurowych. Poruszane są tematy związane z problematyką społeczną oraz polityczną w kraju i zagranicą. Oprócz artykułów o charakterze propagandowym można spotkać także takie o dość zaskakującej tematyce. Zakończył się rok szkolny, zaczęły się wakacje, czas wyjazdów urlopowych, indywidualnych lub zorganizowanych. Najczęstszym środkiem lokomocji była kolej. Wzmógł się ruch wyjazdowy generował różne zagrożenia wobec turystów – od nieszczęśliwych wypadków, zagubień, do kradzieży i napadów. Nad spokojem podróżnych czuwały odpowiednie służby: Milicja Obywatelska i Służba Ochrony Kolei.

Na okładce 27. numeru gazety „W Służbie Narodu” z 7 lipca 1985 r. czytamy: „Rozpoczął się sezon turystyczny, a więc związane z nim wyjazdy. Pękają w szwach dworce kolejowe. Tysiące ludzi podróżuje. Dla milicji oznacza to wzmożone obowiązki, a także życzliwość i pomoc pasażerom.

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

Tak od dziesięciu już lat pełni służbę sierż. Piotr Stachula z warszawskiego Dworca Wschodniego". Koniec roku szkolnego, początek wakacji to także czas zamykania różnego rodzaju kursów, szkoleń podstawowych lub specjalistycznych w służbach mundurowych, promocje kolejnych roczników w szkołach oficerskich. Na zakończenie zwykle była organizowana uroczystość, podczas której kursanci lub absolwenci składali uroczystą przysięgę.

Krzysztof Czubara w tym samym numerze tygodnika „W Służbie Narodu” podaje: „W Biłgoraju, woj. zamojskie, odbyło się ślubowanie młodych funkcjonariuszy ZOMO [Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej]. Na placu Wolności, przed Pomnikiem Zwycięstwa, stanęły kompanie milicyjne i orkiestra ZOMO z Lublina. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa i miasta, rodzice funkcjonariuszy i mieszkańcy”.

W 28. numerze gazety „W Służbie Narodu” z 14 lipca 1985 r. w dziale „Promocje `85” dowiadujemy się, że: „W ASW. Była to już XII promocja w Akademii Spraw Wewnętrznych [główna siedziba w dworcu na ulicy Ksawerów 13, nieopodal gmachu Komendy Głównej]. 25 czerwca br. odbyło się uroczyste zakończenie roku akademickiego oraz wręczenie dyplomów magisterskich absolwentom studiów stacjonarnych i zaocznych ASW. [...] 26 czerwca zakończyli naukę słuchacze Studium Podyplomowego Akademii Spraw Wewnętrznych wręczeniem aktów mianowania na pierwszy stopień oficerski. [...] W WSO im. F. Dzierżyńskiego. 28 czerwca br. mury Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego [obecnie w obiektach mieści się CSP w Legionowie] opuścił kolejny zastęp oficerów Służby Bezpieczeń-

stwa. [...] Uroczystą promocję zakończyła defilada pododdziałów. [...] W WSO im. Franciszka Józwiaka – «Witolda» [obecnie teren zajmuje Akademia Policji w Szczytnie], 27 czerwca br. odbyła się także promocja w Wyższej Szkole Oficerskiej im. gen. Franciszka Józwiaka – «Witolda» w Szczytnie. Na promocję oficerów Milicji Obywatelskiej przybyli: komendant główny MO gen. dyw. dr Józef Beim, jego zastępca gen. bryg. dr Zenon Trzeciński, wojewoda olsztyński Sergiusz Rubczewski, sekretarz KW PZPR w Olsztynie Jan Malinowski... [i inni], przedstawiciele Wojska Polskiego, władze Szczytna oraz rodziny absolwentów i mieszkańcy miasta. [...]

„Przemawiając do młodych oficerów komendant główny MO złożył im gratulacje za bardzo dobre oceny w czasie trzyletnich studiów oraz wysoką dyscyplinę i aktywność społeczną. Podziękował także za wzorową służbę”.

20 lat temu lipiec 2005

W lipcowym numerze gazety policyjnej „Policja 997” z 2005 r. przewija się wiele wątków związanych z pracą polskiej Policji. Pewne zainteresowanie wzbudził artykuł autorstwa Grażyny Bartuszek pod tytułem „Różne odcienie granatu” prezentowany w 4. numerze z lipca 2005 r.

„Pod koniec ubiegłego roku [tj. 2004 r.] Instytut Yad Vashem przyznał pośmiertnie Bronisławowi Marchlewiczowi, kierownikowi komisariatu Policji Polskiej GG [Generalnego Gubernatorstwa] w Otwocku w latach 1939–1944, tytuł «Sprawiedliwy wśród Narodów Świata». To najwyższe odznaczenie cywilne nadawane jest osobom, które bezinteresownie, z narażeniem własnego życia, ratowały Żydów podczas II wojny światowej”. Bronisław Marchlewicz zaopiekował się pięcioletnią Marysią,

(Ciąg dalszy na stronie 24)



(Ciąg dalszy ze strony 23)

którą w czasie likwidacji getta w Otwocku wyprowadziła matka i pozostawiła na ulicy. Wbrew rozkazom niemieckim nie wydał jej okupantom, pomógł przechować u Aleksandry Szpakowskiej, a potem przekazał do zakonu w klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Otwocku.

Innym Sprawiedliwym w granatowym mundurze był Wacław Nowiński, policjant Policji Polskiej GG w Warszawie, który: „Wieczorem, 9 kwietnia 1943 r. w aryjskiej części stolicy[...] przed okrutnym losem uratował [...] Aleksandra Baranowskiego. Wręczył mu 5000 złotych, aby użył ich do przekupienia policjantów, którzy będą nadzorować transport. [...] Nowiński ocalił jeszcze wiele osób”.

„W 1943 r. Władysław Cieśla [policjant Policji Polskiej z Jarocina w okręgu tarnobrzesckim] dostał rozkaz przetransportowania z miejscowego posterunku Po-

licji na gestapo Friedy Aszenberg i jej dzieci, Temy i Mordechaja. Wspólnie z akowcami obmyślił plan ich uwolnienia”. W czasie transportu żydowskiej rodziny pojazd „zaatakowali” partyzanci. Ucieczka się udała.

Do artykułu są dołączone komentarze historyka Władysława Bartoszewskiego oraz Szewacha Weissa, byłego ambasadora Izraela w Polsce, przewodniczącego Światowej Rady Yad Vashem.

Władysław Bartoszewski: „W policji granatowej, czyli Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, pręźnie funkcjonowały tajne struktury, które współpracowały z Polskim Państwem Podziemnym. Należący do nich policjanci przekazywali różnego rodzaju informacje, ostrzegali przed zagrożeniami. Uratowali niejedno ludzkie życie. Oczywiście, nie wszyscy – byli tacy, którzy się upodlili, uwikłali w szantaże, nie tylko wobec ukrywających się Żydów, ale również szukających pomocy i schronienia Polaków”.

Szewach Weiss: „W zbiorowej pamięci mojego narodu utrwalił się stereotyp policjanta granatowego jako oficjalnego, służbowego szmalcownika. Dlatego tak ważny jest ten policjant z Otwocka. Kierownik komisariatu, który ratował Żydów. Bohater. Pomimo strasznego zagrożenia – pomagał”.

Karol Karasiewicz



„SOBÓTKI 2025” SPOTKANIE KOŁA SEiRP KOŚCIERZYNA

W dniu 28 czerwca 2025 r. w godzinach popołudniowych, tradycyjnie jak co roku w Czarlinie miało miejsce spotkanie plenerowe członków Koła SEiRP w Kościerzynie – „Sobótki 2025”. Rozpoczęciem wspólnej imprezy było puszczanie przez najmłodszych wianków na wody jeziora wdzydzkiego oraz rozpalenie ogniska a następnie biesiadowanie przy muzyce i przygotowanych potrawach przez jej uczestników.

Spotkanie odbyło się przy sprzyjającej pogodzie w miłej i serdecznej atmosferze. Przy ognisku i kawie na łonie natury toczyły się wspólne dyskusje i rozmowy z wspomnieniami mijających lat. Wspólne spotkanie było również okazją do przedstawiania poglądów o planowanych spotkaniach integrujących członków Koła oraz wymiany doświadczeń.

Biesiadowanie trwało do późnych godzin wieczornych i po raz kolejny okazało się doskonałą formą dla wspólnej zabawy i integracji. Wszyscy byli zadowoleni i w dobrych humorach.

*Tekst: Józef Landowski
Zdjęcia: Józef Landowski*





W dniu 28.06.2025 zorganizowano wycieczkę statkiem po trawie z Buczyńca do Elbląga. Wycieczka została zorganizowana przez Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych w Braniewie. Ogółem w wycieczce uczestniczyło 48 osób. Na wycieczkę tę zaprosiliśmy również kolegów ze Stowarzyszenia Emerytów Wojskowych w Braniewie.

Kanał Elbląski to najdłuższy kanał żeglowny w Polsce i jednocześnie jedyny na świecie zachowany obiekt hydrotechniczny tego rodzaju. Budując Kanał Elbląski jego twórcy musieli rozwiązać podstawowy problem - jak pokonać spadek 99,2 m na krótkim odcinku ok. 9 km między Buczyńcem a Jeleniami. Projekt budowy pochylni narodził się w 1851 roku. Po powrocie budowniczego kanału George'a Jacoba Steenke z podróży do Anglii i USA zaproponował budowę pochylni typu suchego tj. jednostka pływająca pokonuje różnice poziomów po torowisku ułożonym na specjalnym wózku. Obecnie na trasie od Buczyńca do Elbląga czynne są wszystkie pochylnie tj: w Buczyńcu, Kątach, Oleśnicy, Jelenie i Całuny.

Jest to najdłuższy przeszło 4.5 godzinny rejs po Kanale Elbląskim. Rozpoczyna się tak jak już

zaznaczyłem na przystani w Buczyńcu samym sercu Kanału Elbląskiego i po pokonaniu pięciu pochylni wpływamy na Jezioro Drażno. Jest to akwen wyjątkowy ze względu na występujące tu liczne gatunki ptactwa wodnego oraz błotnego. Bogaty jest też w różnorodną roślinność. Powierzchnia jeziora to 17,9 km², średni a głębokość od 1,2 do 2.5 m. Następnie rzeką Elbląg statek dopływa do przystani końcowej w Elblągu zlokalizowanej w samym centrum Starego Miasta. Cel wycieczki został osiągnięty.

Zrealizowano wszystkie zamierzenia, pogłęбилиśmy wiedzę o pochylniach, kanale oraz Jeziorze Drażno. Przed rozpoczęciem rejsu mieliśmy możliwość oglądnięcia filmu mówiącego o budowie i historii pochylni. Również w czasie rejsu na statku jest przekazywana informacja na temat Kanału Elbląskiego.

W Elblągu zwiedziliśmy Stare Miasto, które zostało odbudowane i przywrócone do wyglądu sprzed lat wojennych a następnie autokarem powróciliśmy do Braniewa.

Zachęcam kolegów z innych kół Stowarzyszenia do wzięcia udziału w takiej wycieczce - naprawdę warto.



Opracował:



Tadeusz Kućko

DO WSPÓŁOBYWATELI - PRZEMOCOWCÓW PŁCI OBOJGA

<https://www.facebook.com/januszjast>

Już niemal codziennie słyszymy, o kolejnych przypadkach stosowania brutalnej przemocy, o pobiciach lekarzy, pielęgniarek, ratowników, o napadach nożowników, głównie narodowości polskiej, na Bogu ducha winnych przechodniów.

Janusz Maciej Jastrzębski

Tylko wczoraj do południa pojawiły się informacje medialne, o tym, że 13. i 14-latek, pobili w Warszawie motorniczego i pracownicę ZTM; w Jaworznie trzech 17-latków pobiło pasażera w autobusie, a na ulicy niepełnosprawnego przechodnia, w Wejherowie pacjent zdemolował szpitalny oddział ratunkowy...

Takie przestępstwa zdarzały się zawsze, ale nigdy aż w takiej skali, jak to ma miejsce obecnie. Ich potężny wzrost bierze się stąd, że wprowadzacie w kraju kult przemocy, idealizujecie ją, gloryfikujecie, idąc za przykładem waszych politycznych przewodników. Widzę w telewizji młodego mięśniaka, który mówi, że w wyborach prezydenckich stawia na polityka, bo on potrafi dać w pysk, a jego udział w ustawkach dowodzi, że niczego się nie boi. Inny młodzieniec, acz nie cherubinek, podziwia innego polityka, który powiedział, że mężczyzna musi od

czasu do czasu dać komuś w mordę.

Nawet święty Franciszek, w rozprawkach niektórych duchownych, zaczyna być odzierany z dotychczasowej opinii miłośniwego, dobrotliwego, zachęcającego ludzi do prostoty w życiu i miłości bliźniego, przyjaciela zwierząt. Kilka dni temu oglądałem taki „wykład” jednego z księży, który dowodził, że święty Franciszek wbrew powszechnej opinii, nie był żadnym mięksizmem, ale bezwzględny twardzielem, ostro rozprawiającym się z przeciwnikami. Ciekawe, co na to ekologowie, harcerze, ornitolodzy, aktorzy, niewidomi, robotnicy, więźniowie i ubodzy, których św. Franciszek jest patronem.

Tworzyście szczujnię posługujące się kłamstwem i elementami terroryzmu, wywołując w narodzie atmosferę lęku, zagrożenia, świadomi tego, że nawet łagodny człowiek, gdy czuje się zagrożony decyduje się na najbardziej

desperackie kroki. Doprowadziliście już do takiej paranoi, że wystarczy czyjaś chora imaginacja, nie poparta nawet cieniem dowodu, by dochodziło do linczu, jak to np. miało miejsce ostatnio w Wałbrzychu. Wiele wskazuje na to, że chcecie doprowadzić w kraju do nieszczęścia. Nasuwa się pytanie, czy robicie to z chorego fanatyzmu, czy też realizując wolę waszych „pasterzy” działających na zlecenie spoza Polski?

A argumenty siły są coraz bardziej groźne!

Wasz idol Bąkiewicz (notabene niosący Polakom „krużganek oświaty”), już grozi wymachując paluchem – tym, co nie trzymają z nim sztamy –, największymi represjami. Drugi wasz idol, Duda, twierdzi, że "w Polsce jest tyle zdrady i bezczelnego warcholstwa, ponieważ dawno nikogo nie powieszono za zdradę". Według niego ta kara ma również charakter odstraszący.

I oni, i w wy w większości, deklarujecie się jako żarliwi chrześcijanie, i demonstrujecie to na każdym kroku, ale tylko słowami i nic nie znaczącymi ge-

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

stami. W gruncie rzeczy jesteście obłudnikami, gdyż nie szanujecie i nie stosujecie się nawet do bożych przykazań. Bo co mówi piąte przykazanie Dekalogu – NIE ZABIJAJ!

Przy okazji przypomnę wam jeszcze dwa przykazania, które łamiecie bez przerwy. Przykazanie pierwsze!!! – NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZED MNĄ!

A wy co robicie? Uprawiacie przede wszystkim kult bałwochwalczy. Oddajecie hołdy, bijecie czołem przed bożkami, zwłaszcza przed żoliborskim.

A jak traktuje bożek wielu z was, Braun, drugie przykazanie – NIE BĘDZIESZ BRAŁ IMIENIA PANA BOGA TWEGO NADAREMNO? Wykorzystuje je codziennie do swoich niecznych, sprzecznych z niemal całym Dekalogiem, poczynąń?

Swoją drogą muszę przyznać, że odwagi wam nie brakuje. Ściemniać Bogu, przed którego Sądem Ostatecznym macie kiedyś stanąć, to wręcz brawura. Chyba, że uważacie, iż skoro Jezus cierpiał za wasze winy, to możecie grzeszyć, bo Jezus wam to załatwił.

Od kilkadziesiąt lat zajmuję się zdegenerowaną stroną ludzkich charakterów. Pracę magisterską na Wydziale Prawa pisałem z kryminologii. Gdy zostałem dziennikarzem, byłem m.in. sprawozdawcą sądowym, reporterem kryminalnym, dziennikarzem śledczym. Wraz z moim nieżyjącym już przyjacielem, redaktorem Andrzejem Gassesem, już w latach 90-tych ub. pisaliśmy o za-granicznych mafiach działających na terenie Polski (toteż łże jeden z waszych idoli, pisząc o nich wiele lat później, że to on pierwszy podjął ten temat, i że wymagało to wielkiej odwagi. Nam żadna odwaga nie była potrzebna,

po prostu robiliśmy swoje).

Tematy przemocy podejmowałem również, w dużej mierze, w swojej twórczości literackiej, m.in. w „Bestie, zbrodnie kary” o największych polskich wielokrotnych zabójcach; w powieści „Piekło niejedno ma imię” o tym, jak w Polsce tuszowano problem pedofilii; a także w mojej nowej powieści „Krucjata obłudowska”, gdzie pokazuję, jak wam podobni, zaszczuwają ludzi, którzy nie mieszczą się w waszych obskurantkich poglądach.

Wspominam o tym, żeby podkreślić, że w sprawach przemocy, nie jestem laikiem, ale znam ten problem od podszewki i wiem o czym piszę.

Zajmowałem się także historią przemocy na przestrzeni wieków w różnych krajach, toteż chcę zwrócić uwagę na szczególnie niebezpieczny trend w Polsce, dokonując pewnych porównań.

W 1921 roku w Niemczech Ernst Röhm założył pierwszy Oddział Szturmowy – Sturmabteilung (SA). Oddziały SA stały się głównym narzędziem terroru NSDAP wobec sympatyków innych ugrupowań politycznych i odegrały istotną rolę w zdobyciu władzy przez nazistów i zaprowadzeniu totalitaryzmu. Pierwszy oddział powstał na bazie sekcji sportowo-gimnastycznej. Nawet wtedy, gdy w Niemczech, w 1932 roku wykryty został spis hitlerowski mający na celu obalenie rządu, i przez 3 miesiące zakazano działalności SA, Hitler nie miał zamiaru przerwać jej działalności i przekształcił je na ten czas, ponownie w sekcje sportowe.

Bojówkarze SA krwawo rozprawiali się z przeciwnikami nazistów, krytykami Hitlera, organizowali pogromy uliczne, a w późniejszym okresie także pogromy ludzi pochodzenia żydowskiego, m.in. niszcząc i rabując sklepy określone jako żydowskie;

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

prześladowali grupy ludności określane jako wrogowie ludu, brali czynny udział w walce wyborczej do parlamentu, rozbijając zgromadzenia innych partii, a nawet dokonując mordów politycznych.

Zaraz potem przyszła III Rzesza pod rządami Hitlera i Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, z nordycką rasą panów, z antyslawizmem, antysemityzmem, antyromskością; z ograniczeniem możliwości edukacji i kariery kobiet; z mordowaniem członków wszelkiej opozycji, zamykania ich w więzieniach lub wypędzania ich z kraju, z biologią rasową, z prześladowaniem osób homoseksualnych, traktowanych tak jak Żydzi i osoby chore psychicznie, czyli stanowiących realne niebezpieczeństwo dla heteronormatywnej większości narodu, z obozami koncentracyjnymi dla wszystkich wyżej wspomnianych; aż do krwawego podboju znacznej części Europy.

Dla was Niemcy to największe zło (o wiele bardziej życzliwie podchodzicie do Putina). Dla każdego przyzwoitego człowieka, gdy coś dla niego jest złem, to odrzuca je całkowicie. A wy?...

Powielacie tamte niemieckie praktyki! Organizujecie bojówki, które już posuwają się do terroru (o czym wspomniałem na wstępie), propagujecie przemoc, co ma przełożenie na drastyczny wzrost pobić ludzi, którzy nie podobają się napastnikom, niemal codziennych napaści na personel medyczny, ataków nożowni-

ków...; uzurpujecie sobie prawa przysługujące tylko państwowym służbom porządku i bezpieczeństwa; krzewicie nienawiść do osób o innym kolorze skóry, wyznających inne religie, nieheteronormatywnych, nie akceptujących waszych działań... Już wielokrotnie grzmieliście, że jak się komuś nie podoba, to niech wyp... z Polski, tak jakby była ona waszym prywatnym folwarkiem. Nadal ograniczacie kobietom prawo do stanowienia o swoim życiu i zdrowiu...

Przecież to wszystko miało miejsce w tamtych Niemczech. Ba, nawet baza na której budowano bojówki jest podobna. Tam były sekcje sportowe, tu uczestnicy ustawek, kibole...

Nie wiem tylko jak jest z pewnymi sprawami obyczajowymi. Wszak dowódca bojówek SA Röhm był homoseksualistą i wielu jego najbliższych współpracowników także. Wspominam o tym tylko dla pełni obrazu, bo nie mam najmniejszej potrzeby i ochoty by się tym zajmować.

* * *

Nienawidzę przemocy. Nigdy na kogokolwiek nie podniosłem ręki, nie uderzyłem, nie terroryzowałem, nie stosowałem nawet przemocy psychicznej. Przemoc jest dowodem nie siły, ale słabości. Jej stosowanie wobec ludzi czy zwierząt, jest dla mnie jedną z najbrzydszych cech, podobno najdoskonalszego boskiego tworu... Piętnuję ją i piętnował będę! Dlatego powstał także ten tekst.

Janusz Maciej Jastrzębski



„Na Stos”

Przedruk z książki „Na Stos” za zgodą autora. Odc. 5

Doprawdy, nie ma tak absurdalnego poglądu, którego ludzie by nie przyjęli jako własny, o ile tylko potrafi im się wmówić, że pogląd ten został przyjęty przez ogół.

Arthur Schopenhauer - Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów.

Dedykuję:

Funkcjonariuszom i Żołnierzom represjonowanym ustawą z dnia 16 grudnia 2016 roku i ich rodzinom oraz tym, którzy odważyli się stanąć w obronie „Rzuconych Na Stos”

Marian Szłapa

Patrząc wstecz na czas, który upłynął pomiędzy 1989 i 2008 rokiem, nie sposób pominąć milczeniem osób, które spotkałem na tamtej drodze. Dwadzieścia lat w życiu państwa i narodu to niewiele, ale ten sam czas mierzony biologią człowieka, to znacząca część życia i moje najlepsze lata. Świat, w którym przyszło mi realizować swoje aspiracje, walczyć o pozycję zawodową i przeżywać swoje życie, był - delikatnie rzecz ujmując - bardzo specyficzny. Wiedzą to tylko ci, którzy mieli szczęście bądź przekleństwo służyć państwu. Hołdem dla tych wszystkich, których spotkałem będzie to, co za chwilę napiszę. Przede wszystkim podziękowaniem dla tych, którzy jeszcze żyją i dla tych, którzy odeszli. Nie mogę niestety posłużyć się nazwiskami tych osób. Z różnych względów. Po pierwsze, że nie do-tarłem do nich samych bądź ich rodzin i nie uzyskałem na to zgody. Po drugie wielu z nich jeszcze do niedawna służyło Polsce. Z całą pewnością wyznaję „główną zasadę naszego świata”, wszystko, co dzieje się w służbie, zostaje wśród nas.

To, co jest dobre i to, co złe. Ja także hołdowałem tej prawdzie. Będę wymieniał imiona, wielokrotnie się powtarzające. Ale to różni ludzie i różne historie. Tylko w dwóch przypadkach napiszę o byłych milicjantach, a później policjantach, określając ich jako „Wąsiki”. Właściwie Wąsik 1 i Wąsik 2. Odegrali oni w moim życiu, ale także

wielu innych uczciwych gliniarzy, haniebną rolę.

Dla wyjaśnienia, źródłem tych pseudonimów był pierwszy sezon serialu w reżyserii Wojciecha Wójcika „Ekstradycja”. Swoją drogą

był to film uwielbiany w środowisku policyjnym, a jego emisja została zainicjowana w 1995 roku. Każdy z nas chciał być niezłomnym komisarzem Halskim, ale dla jednostek wzorem do naśladowania był filmowy komisarz Wąsik - skorumpowany policjant, którego zagrał świetnie aktor Ryszard Radwański. Na opis „Wąsików” przyjdzie jeszcze czas w innej książce, która dopiero powstaje. Nie zasługują na to, ale poświęcę im fragment kolejnej książki, w którym postaram się ukazać czas lat dziewięćdziesiątych, czas „dzikiego wschodu”. Budowania zrębów nowej instytucji, jaką była Policja Państwowa. Czas niemocy i dezorganizacji „firmy” ale także czas, w którym rodziły się piękne postawy policjantów. Oddanie służbie, a tak naprawdę podporządkowanie jej całego swojego życia prywatnego.

W 1989 roku spotkałem moich przyjaciół i kolegów, którzy wywarli ogromny wpływ na całe moje zawodowe życie. Major Waldek, a właściwie pan podinspektor Waldemar. Nigdy nie pozwoliłbym sobie na poufałość z tym świetnym gliniarzem. Był bardzo dobrym organizatorem pracy i oficerem, który zawsze stał po stronie uczciwych policjantów. Był sarkastyczny i piekielnie inteligentny. Świetnie ripostował i potrafił rozładować trudne sytuacje. Poznałem go w Wydziale Kryminalnym byłego

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Służyłem tam do czasu awansu i przejścia do Komendy Wojewódzkiej Policji w 1996 roku. Później byłem na jego pogrzebie. Postać kontrowersyjna, tak jak wszyscy, którzy mają coś do powiedzenia i chcieli ingerować w rzeczywistość, którą zastali.

Moi przyjaciele i koledzy z tamtych czasów: Andrzej, Jacek, Arek, Zbyszek, Marek, Stasiu, Darek i wielu innych. Ci wymienieni albo służyli ze mną, albo - jak w przypadku Andrzeja i Stasia - byli moimi przełożonymi.

Andrzej to był dobry glina, pracujący tak jak ja na akord. Później przeszedł do Urzędu Ochrony Państwa i stamtąd odszedł na emeryturę. Chłopak z epizodem w „byłych służbach”. Wskutek ciągłego przebywanie w pracy rozpadła mu się rodzina. Faktem jest, że totalny stres i zmęczenie rozładowywaliśmy alkoholem. Piłym oczywiście w tym samym gronie, w którym pracowaliśmy. Mówiliśmy dokładnie o tym samym, co w „firmie”. O figurantach, sprawach i sposobach ich rozwiązań. Oczywiście przy wódce wszystko było prostsze niż w rzeczywistości. Po kilku latach takiego funkcjonowania, tak naprawdę czuliśmy się wyobcowani we własnych domach. Poważnym problemem były kontakty i interakcje ze znajomymi naszych partner-rek, naszymi przyjaciółmi niezwiązanymi z Policją. O czym z nimi rozmawiać? Jakaż nuda mówić o tworzonej biznesie i zarabianiu pieniędzy. Cóż, tacy właśnie byliśmy.

Z dzisiejszej perspektywy to było czyste szaleństwo. Moim najlepszym partnerem, ale też przyjacielem w tamtym czasie, był Jacek. Świetny policjant i zapalelec. Razem uczyliśmy się fachu, wspólnie zdobywaliśmy doświadczenie. Łączyło nas

to, że Jacek mógł pracować na okrągło. Spotykaliśmy się w weekendy, czasem w tygodniu. W towarzystwie naszych żon i dzieci. Cóż, byliśmy marnymi kompanami, ponieważ po paru minutach i tak szliśmy do kuchni pogadać „sprawach”. Z Jackiem pracowałem w grupie zadaniowej rozpracowującej serię kradzieży z włamaniem do mieszkań. Potem w grupie ds. kradzieży samochodów no i w tzw. grupie warszawskiej. Kiedy przeszedłem do „wojewódzkiej” nasze relacje osłabły. To pogłębiło się jeszcze w późniejszym czasie, kiedy pracowałem w „pezetce” a następnie w „cebosiach”⁵. Żona Jacka w międzyczasie została policjantką, a potem się rozstali. Po wielu latach udało nam się porozmawiać, wyjaśnić nieporozumienia i dzisiaj jesteśmy dobrymi kolegami.

Tak jak pisałem wcześniej to świetny fachowiec po linii kryminalnej, posiadający doskonałe rozpoznanie osobowe. Wspomniany Zbyszek, po „grupie samochodowej” wyleciał z Policji, rozpił się i rozwiódł. Marek odszedł z Policji i całkowicie się zagubił. Arek zginął w wypadku samochodowym. Byłem na jego pogrzebie i w kaplicy przy ulicy Batorego, dotykałem jego zimnej dłoni na pożegnanie. Darek zginął w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Wypadł z balkonu w jednym z hoteli na Wybrzeżu. Był tam służbowo z kilkoma innymi policjantami. Wykonywał czynności procesowe. W pokoju hotelowym były akta sprawy. Wrócił z restauracji i pomylił drzwi pokojowe z balkonem. Znalaziono go wiele pięter niżej. Zginął na miejscu. Jak było naprawdę, już nigdy się nie dowiemy. Staszek był moim przełożonym przyjacielem.

Byliśmy bardzo blisko służbowo i prywatnie. Jego kariera wyhamowała po likwidacji byłej Komendy Wojewódzkiej Policji. Był też szefem tzw. „warszawskiej” grupy

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

samochodowej. W tamtych działaniach spędziłem razem prawie rok czasu. Tamte wyjazdy scementowały naszą przyjaźń. Pomimo to, że dzisiaj spotykamy się sporadycznie, mam do niego ogromny sentyment, a przed(wszystkim czuję szacunek za to, że był ze mną w trudnych chwilach i że mogłem na nim zawsze polegać.

Wąsiki, czyli Wąsik 1 i Wąsik 2, pojawili się już na początku lat 90-tych. Byłem wtedy kierownikiem grupy ds. kradzieży samochodów. Pewnego przedpołudni zadzwonił do mnie policjant jednego z Komisaratów. Był poddenerwowany. Opowiedział mi, że Wąsik numer 2 zadzwonił do niego i dopytywał o dochodzenie, które prowadził i powód wezwania jednego z liderów grup złodziei samochodowych. Oczywiście mój rozmówca nie udzielił mi informacji, ale wściekł się solidnie i nie wiedział, co z tym zrobić. Powiedziałem, żeby to zostawił. Trzeba wiedzieć, że ów jegomość, o którego bezpieczeństwo tak zabiegał Wąsik 2, był jednym z najaktywniejszych złodziei samochodów na naszym i nie tylko na naszym terenie. On i jego grupa byli intensywnie rozpoznawani z marnymi zresztą wynikami. Nigdy wcześniej nie robiłem tego, ale tym razem nie wytrzymałem, poszedłem do Naczelnika i zrelacjonowałem moją rozmowę z policjantem. Ten bez wahania umówił się w gabinecie Zastępcy Szefa i poszliśmy. W tym czasie funkcję tę pełnił wspomniany przeze mnie podinspektor Waldek. Wysłuchał, pokiwał głową. Przycisnął przycisk telefonu, Usłyszałem tylko: „Wąsik 2 natychmiast melduje się u mnie” Po chwili w drzwiach gabinetu szefa pojawił się wezwany. Rozmowa, a właściwie monolog Szefa był krótki. Zapytał, czy prawdą jest, że wezwany policjant dzwonił w sprawie Kowalskiego na Komisariat. Wąsik 2 był

czerwony na twarzy, stał wyciągnięty jak struna i mamrotał coś, że on tylko i dlatego, że tamten, to jego sąsiad i nie chciał nic złego. Przełożony patrzył na niego, zwiężając przy tym źrenice. W pewnym momencie powiedział: dość tego, napiszesz oświadczenie i jeszcze raz gnoju zrobisz coś takiego, to cię wyrzucę na zbity pysk i wylądujesz w prokuraturze.

Od tego czasu nasze relacje z Wąsikiem 2, ale także z jego kompanem, oznaczonym przeze mnie numerem 1, były delikatnie mówiąc oziębłe. Zdarzały się sytuacje, kiedy Jacek wracający z przeszukania w jednym z miast województwa, wkurzony opowiadał, że przestępca z grupy złodziei samochodów, otwierając drzwi, z uśmiechem na ustach żalił się, że tak późno i kawa jest już zimna. Ale cóż, przełożeni wiedzieli, ja byłem tylko aspirantem, robotnikiem w fabryce.

Apogeum działalności Wąsików, a zarazem zarzewiem przyszłego otwartego konfliktu, było zdarzenie, które miało miejsce w drugiej połowie lat 90-tych. Pracowałem wtedy w Wydziale Kryminalnym. Od mojego przełożonego otrzymałem polecenie służbowe, aby przeprowadzić rozmowę z mężczyzną, który zgłosił się do Komendanta Wojewódzkiego Policji. Znałem tego mężczyznę. Kilka miesięcy wcześniej skradziono mu luksusowy samochód. W ramach nadzoru razem z „chłopakami z rejonu” prowadziłem sprawę, w której otrzymaliśmy nagranie momentu próby wymuszenia „okupu” za zwrot tego samochodu. Przestępcy nie zdobyli pieniędzy, a samochód został odnaleziony. Wracając do nagrania, bez trudu rozpoznaliśmy na nim jednego z figurantów, a właściwie jednego z liderów grupy przestępczej kradnącej samochody. Rozpoczęły się czynności procesowe. Okazało się, że oględziny z

(Ciąg dalszy na stronie 33)

(Ciąg dalszy ze strony 32)

tablic fotograficznych, a później konfrontację, przeprowadzał Wąsik numer 1. Pech chciał, że przez „przypadek” wezwał poszkodowanego i sprawcę na tę samą godzinę. Kolejnym niefartem było to, że musiał w tym czasie wyjść na pół godziny poza Komendę. Tak więc sprawca i pokrzywdzony siedzieli obok siebie na ławeczce przez 30 minut. Nie był to czas stracony przez bandziora. Jak się później dowiedzieliśmy, w miły i uprzejmy sposób namawiał ofiarę do zmiany zeznań. Ta właśnie sytuacja była powodem wizyty mężczyzny u Komendanta Wojewódzkiego Policji. Już wtedy wiedziałem, że sporządzając dokument z tej rozmowy, zostaną wmanewrowany w wieloletni konflikt. Z jednej strony nie miałem wyjścia, z drugiej to, co powiedział mój rozmówca, przeszło wszelkie oczekiwania. Wiedziałem, że ci policjanci są trefni, ale w tym wypadku narazili zdrowie i życie tego człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo. W latach 90-tych grupy złodziei samochodów były mocno powiązane z innymi przestępstwami. Członkowie tych grup bardzo często rozwiązywali problemy rękami innych bandytów, którzy nie mieli jakichkolwiek oporów przed agresją w stosunku do ich „adwersarzy”.

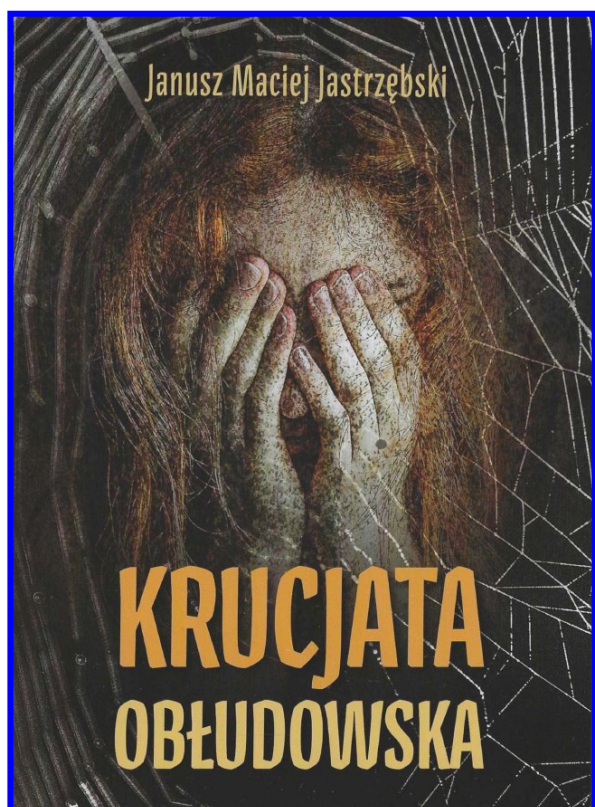
O szczegółach opisywanych zdarzeń nie mogę napisać, ale nieznanemu sprawcy spalili przy pomocy butelki z benzyną odzyskany luksusowy samochód. Działo się to wszystko kilkanaście dni po opisywanej czynności w Komendzie Policji. Nigdy nie wykryto procesowo sprawców tego czynu. Chociaż wszyscy zainteresowani wiedzieli, kto jest inspiratorem. Pokrzywdzony załamał się, widząc niemoc Policji, Prokuratury. Zaniechał współpracy i tak skończyła się tamta sprawa.

Zmiany administracyjne w kraju w

1999 roku i likwidacja Komendy Wojewódzkiej Policji uratowały Wąsików przed konsekwencjami. Działania „wewnętrzne” były prowadzone nieporadnie. Nikomu zresztą w tamtym czasie nie zależało na wyjaśnieniu tej sprawy. Jadąc do pracy, z konsternacją zauważyłem, że Wąsik numer 1 wiozł jednego z szefów do Komendy.

Stało się dokładnie tak, jak przewidywałem. Wąsiki zostali w służbie. Sprawy zostały zaniechane. Ja i kilku kolegów zaangażowanych w sprawę przez wiele lat mieliśmy śmiertelnych wrogów. Tamci nie wahali się rozpowszechniać nieprawdopodobnych informacji wewnątrz Policji, ale także wśród członków grup przestępczych. Wiedzieli doskonale, że to drugie zagraża życiu i zdrowiu nie tylko policjanta, ale także jego rodziny. Późniejsi przełożeni Wąsików nie znali szczegółów sprawy lub nie chcieli znać prawdy. Faktem jest, że w takich sytuacjach osoby zmuszone do podjęcia walki wewnątrz „firmy” z innymi policjantami są prawie zawsze skazane na klęskę i opinię „zdrajców”. Wąsiki doczekali emerytur policyjnych. Parę tygodni przed napisaniem tego fragmentu wspomnień rozmawiałem z moim kolegą, emerytowanym policjantem z „epizodem”. Wspominał, że przypadkowo spotkał Wąsika numer 2. Kiedy żalił mu się, że za rok służby przed 1990 rokiem stracił 2/3 emerytury, jego rozmówca odrzekł: „no cóż, takie czasy, musicie to wziąć na klatę”.

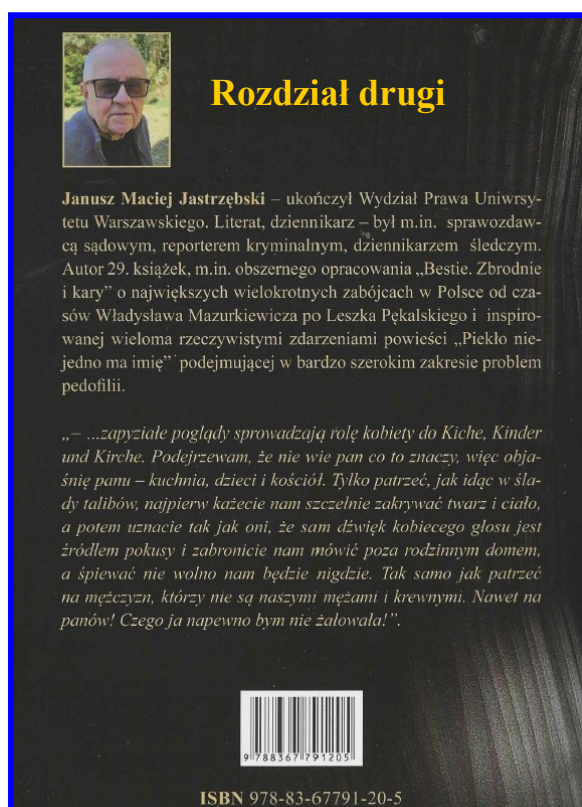
⁵ *Centralne Biuro Śledcze powstało w 2000 r. z połączenia działającego od 1994 r. Biura do Walki z Przestępczością Zorganizowaną KGP i powołanego w 1997 r. Biura do Spraw Narkotyków KGP. 9 października 2014 r. na bazie tej formacji powstało Centralne Biuro Śledczego Policji.*



No więc panie Kurczaba, niech pan opowie, jak pan znalazł tę kobietę w lesie. Tylko dokładnie, ze szczegółami!

Czterdziestoletni komisarz, Przemysław Czernik z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej, który zajmował się sprawą Hanny Polanowskiej, był średniego wzrostu, o włosach ciemnych blond starannie zaczesanych na prawą stronę i z przedziałkiem, z brodą a la twardziel, z wąsami i przyciętymi bokobrodami. Zdjął okulary, łokcie oparł na biurku a na dłoniach głowę i uważnie obserwował siedzącego przed nim po drugiej stronie biurka Arkadiusza Kurczabę.

W przesłuchaniu uczestniczyli jeszcze: sierżant sztabowy Dorota Januszewska, wysoka, dobrze zbudowana, o krótko przyciętych farbowanych na siwo włosach, zwana przez kolegów poza jej plecami, *Żylastą* oraz młody funkcjonariusz, starszy posterunkowy Tomasz Florek, przeniesiony do Kryminalnych przed kilkoma tygodniami z Wydziału Prewencji. Przełożeni odkryli w nim zadatki na dobrego pracow-



nika operacyjnego.

Teraz Czernik przykazał mu, że ma siedzieć pod oknem, nie wtrącać się tylko słuchać i obserwować... i uczyć się...

Arkadiusz Kurczaba miał pięćdziesiąt cztery lata. Był - podobnie jak Czernik - średniego wzrostu, niewielką ilość włosów miał zaczesaną do tyłu, przez co jeszcze bardziej uwidaczniał się ich brak na przodzie głowy. Najbardziej charakterystyczna była twarz. Opuchnięta, ze zmęczoną zaczerwienioną cerą, z sińcami pod oczami i czerwonym nosem wskazywała wyraźnie na nadużywanie przez Kurczabę alkoholu.

- Słucham... - ponaglił go Czernik widząc, że Kurczaba zastanawia się co ma powiedzieć. - Arek, słuchamy!

- No to było tak... Jechałem na rowerze przez las do apteki w Obłudowie...

Która to była godzina?

Jeszcze było widno. Tak koło szóstej. Apteka do której otwarta?

Do siódmej.

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

A po co pan jechał do apteki?

Kurczaba opuścił głowę zastanawiając się.

Nie wie pan po co pan jechał do apteki?

Wiem - burknął mężczyzna i podniósł głowę. - Po maść, bo żonie czyrak się na szyi zrobił.

- Po maść powiada pan. A receptę pan miał?

- Nie była u lekarza. Ale przecież są maście bez recept.

- No są... Dobrze jedzie pan do apteki przez las i co się dzieje?...

- I przypiliło mnie...

- Co pana przypiliło?...

- No ... - Kurczaba zerknął kątem oka siedzącą z boku, w pewnym oddaleniu od biurka sierżant i ściszył głos - ... No, kartofelki musiałem odcedzić...

- Tak nagle?!

- A panu się to nie zdarza?

Czernik także spojrzał w kierunku Januszewskiej i powiedział gniewnym głosem.

- Ja tu jestem od zadawania pytań!... Zsiadł pan z roweru i co dalej?...

- I wszedłem za te krzaki...

- Z rowerem?...

- Nie, rower oparłem o drzewo zaraz przy drodze...

Czernik ruchem głowy pokazał by mówił dalej.

- A ona tam leżała... Zabita...

- Skąd pan wiedział, że zabita?!...

Jednocześnie Czernik i Januszewska poruszyli się, a w ich oczach zapaliły się iskry.

- No panie, przecież to się rozumiało samo przez się. Leży kobita. Ani drgnie. Nogi rozkrzyżowane, od brzucha do dołu wszystko gołe. Głowa we krwi... Musiała być zabita. Przecież sama sobie tego nie

zrobiła....

- Ale dlaczego uznał pan, że ona nie żyje? Kurczaba wzruszył ramionami i potarł pięścią czubek nosa.

- Jak ją taką zobaczyłem, to od razu przyszło mi to do głowy.

- I co? ... Wtedy pan zadzwonił na sto dwanaście?

Kurczaba opuścił znowu głowę i oparł podbródek na pięści prawej dłoni. Ciężko westchnął.

- No, Kurczaba!...

Ponaglony mężczyzna westchnął ponownie, a kiedy podniósł głowę, nie było na jego twarzy takiej pewności siebie, jak dotychczas.

- Nie ... W pierwszej chwili pomyślałem sobie, żeby brać rower i spier... to znaczy uciekać... Bo będziecie się mnie czepiać albo nawet mnie to przypisiecie... Wiadomo, dobrej opinii nie mam ...Ale kiedy już brałem rower, to znowu pomyślałem, że ja ucieknę, a ktoś tu mnie mógł zobaczyć, to będzie jeszcze gorzej. I wtedy zadzwoniłem i czekałem aż przyjedziecie i pogotowie... A potem w podziękowaniu za telefon wasi przywieźli mnie tu...

- Takie życie panie Kurczaba, takie życie...

A ja powiem panu panie śledczy - głos Kurczaby zadrżał wzruszeniem - że nigdy w życiu tak się nie ucieszyłem, jak ten sanitariusz powiedział, że ona daje znaki życia. Skoro żyła, to na pewno zaświadczy, że to nie ja!!!

Kolejny raz głęboko westchnął, ale tym razem było to westchnienie ulgi...

- To jeszcze nie wiadomo - powiedziała Januszewska a Czernik dodał.

- Ofiara leży w szpitalu. Do tej pory nie odzyskała przytomności. I nie wiadomo czy przeżyje. Czekają nas jeszcze długie rozmowy panie Kurczaba. A na razie za-

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)

praszam pana do nas na dołek.

Czernik zadzwonił i po chwili przyszedł policjant, który zaprowadził Kurczabę do Izby Zatrzymań. Arkadiusz szedł krok za krokiem ze wzrokiem wbitym w podłogę.

- Jutro skoro świt trzeba pojechać do jego żony - zdecydował Czernik. - Co prawda pies poprowadził w stronę Obłudowa, ale przy Lisim Jarze wszedł w las i tam zgubił trop. Trzeba Kurczabową przepytąć, sprawdzić, jak to jest z tym jej czyrakiem i czy wysyłała męża do apteki. A przy okazji rozejrzeć się po domu, chociaż nie spodziewam się żadnych rewelacji. Moim zdaniem zadziałał pod wpływem impulsu. Zobaczył idącą kobitkę. Las, nikogo w pobliżu...Wzięło go... Zaszedł od tyłu... Walnął w głowę, obstawiam, że znalezionym kamieniem... A później pewnie było tak jak mówił. Najpierw chciał uciekać, ale przyszła refleksja, że lepiej będzie zadzwonić. W kryminale się dużo nauczył... Dorota pojedziesz? Potaknęła skinieniem głowy,

I weź młodego, niech nabiera doświadczenia.

Dom Kurczabów znajdował się półtora kilometra na południe od Góerek. Były tam tylko trzy gospodarstwa. Jedno z nich należało do nich. Było zaniedbane, wszędzie panował bałagan.

Cecylia Kurczabowa nie była zaskoczona wizytą policji o tak wczesnej porze.

- Co ten mój stary znowu nawywijał?

- tym pytaniem przywitała funkcjonariuszy.

- A skąd pani wie, że nawywijał? - spytała Januszewska uważnie obserwując twarz kobiety.

-Ano stąd, że nie wrócił na noc, a wy jesteście z samego rana. Już do tego przywykłam.

- Pani Kurczabowa, czy wczoraj wy-

ślała pani męża do apteki do Obłudowa?

- Tak powiedział?... Skoro tak powiedział, to może i tak było...

- Co to znaczy - *może tak było*?

- No może tak było... jak tak powiedział.

Florek zauważył, jak Januszewska gniewnie marszczy brwi...

- Pani Kurczabowa, ma pani czyrak? - spytała ostrym tonem.

- Mam.

- Gdzie?

- Na szyi.

-Pokaże pani!

Kobieta odwróciła się tyłem. Na samym środku szyi było rozległe zaczerwienienie, w środku którego znajdował duży wrzód z rozlanym odczynem zapalnym.

- Była pani z tym u lekarza?

- A kto by miał czas po doktorach latać? Tyle roboty w gospodarstwie, a jak wiecie, mogę liczyć tylko na siebie.

- Ale to wygląda bardzo źle... Musi pani...

- Kozłowska... sąsiadka... mi poradziła. Przykładam sok z cebuli i babkę, a jeszcze mi papkę z kozieradki zrobiła. Ma niedługo przyjść, bo ja sama tam nie bardzo sięgam.

- To które z was uznało, że maść potrzebna?

Cecylia Kurczabowa zagryzła wargi. W jej oczach zapaliła się złość i nagle wykrzyknęła.

-Nikt! Patrzcie go, jaki to dobry mąż się zrobił!... Bydlak jeden!...

W Górkach sklep zamknięty, bo sklepowa sobie urlop zarządziła, to pojechał po wódkę do Obłudowa! Pijaczyna cholerna!... A możecie mi powiedzieć, co nawywijał?...

Policjantka namyslała się przez chwilę i zdecydowała się powiedzieć co się sta-

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

ło.

Kurczabowa zbladła i osunęła się na taboret w pobliżu kuchennego stołu.

- O Mateczko Przenajświętsza!!!... Arek zgwałcił i zabił!!! Jezusie Nazareński!... Co mu do łba strzeliło? Już mu woda całkiem rozum zabrała!

- Jeszcze nie możemy na sto procent stwierdzić, że mąż to zrobił.

Ale wiele na to wskazuje. U stałam y...

Na te słowa u Kurczabowej obudziła się nadzieja.

- Pani... policjantko - ... Ja tak myślę, że on tego nie zrobił... Do wielu rzeczy jest zdolny, i wiele złego narobił... ale żeby zgwałcić i zabić to nie!... Na pewno nie!... Zresztą przez tę wodę to on się do żadnego gwałtu nie nadaje. Zapomniałam już dawno, że mam chłopca w domu... Przypominam sobie tylko, kiedy czasem mi przywali... Ale żeby gwałt, albo i zabić?

Podeszła do ściany na której wisiała reprodukcja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, uklękła przed nim i wyciągnęła do góry dwa palce.

- Przysięgam na ten obraz Matki Bożej, że jestem pewna, że on tego nie zrobił.

- Dobrze pani Kurczabowa, niech pani wstanie.

Kobieta nie miała siły się podnieść. Dopiero policjant pomógł jej wstać.

W drodze powrotnej Florek powiedział.

- Pani sierżant, intuicja mi mówi że Kurczabowie mówią prawdę...

- Oj chłopcze, jeszcze nie wiesz, że intuicja nie jednego już zawiodła i mocno się na niej sparzył... Zobaczymy... A w ogóle to mam na imię Dorota.

Wchodząc do Komendy Januszewska spytała dyżurnego.

- Jest Czernik?

- Pojechał do szpitala.

- Mówił po co?

- Ta napadnięta w Górkach odzyskała przytomność.

Roman Polanowski za przyzwoleniem lekarzy czuwał przy całej noc. Rano przed dziewiątą, zauważył, że Hanna lekko poruszyła się i uchyliła powieki. Jedyne co miała odsłonięte, gdyż cała głowa poza oczami i ustami, była owinięta bandażem.

Natychmiast powiadomił dyżurną pielęgniarkę. Po chwili do Sali przyszedł lekarz z asystą. Roman został poproszony o wyjście na korytarz. Stał tam w napięciu, zaciskając pięści, a po twarzy co jakiś czas spływały mu krople łez.

Po niespełna godzinie medycy wyszli z sali, a lekarz podszedł do Romana i położył mu rękę na ramieniu.

- Najgorsze za nami. Żona odzyskała przytomność. Nadal jest w złym stanie, acz - moim zdaniem - już nie zagrażającym jej życiu. Czeka ją jeszcze długa droga do wyzdrowienia, ale niech pan będzie dobrej myśli.

- Panie doktorze, a dziecko?

- Trzeba będzie jeszcze przeprowadzić szczegółowe badania. Może pan wrócić do żony. Na razie nie jest w stanie mówić.

Hanka leżała z otwartymi oczami, które - na widok Romana - wyraźnie się rozjaśniły. Usiadł przy łóżku i wziął jej dłoń w swoją.

- Kochanie... kochanie...

Tym razem kilkakrotnie zamrugała oczami.

- Jak się czujesz?

Ponownie kilkakrotnie mrugnęła.

- Będzie wszystko w porządku.

Przytulił swoje usta do jej dłoni.

(Ciąg dalszy na stronie 38)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

- Zdrzemnij się. Odzyskuj siły. Będę przy tobie. Przymknęła powieki. Po godzinie znowu je odchyliła. Tym razem na dłużej. Patrzyli na siebie nic nie mówiąc.

Otworzyły się drzwi i do sali weszła pielęgniarka z jakimś mężczyzną.

- Ten pan jest z policji.

- Komisarz Czernik - przedstawił się.

- Wiemy, że żona odzyskała przytomność. Chciałbym jej zadać kilka pytań.

- Tłumaczyłam temu panu, że na to jeszcze za wcześnie, ale się uparł.

- Żona dopiero co odzyskała przytomność - wyjaśnił Czernikowi Roman. - O żadnych pytaniach nie może być mowy.

- Ale widzę, że ma oczy otwarte. Pokażę jej tylko zdjęcie.

- Wyjął z kieszeni zdjęcie Kurczaby i podsunął Hannie pod oczy.

- Czy to on napadł na panią?

Leżała bez ruchu.

- Panie, wynoś się pan, bo oskarżę pana o znęcanie się nad ciężkochorą.

- Chyba chce pan, żebyśmy znaleźli gwałciiciela pana żony?

- Chcę, tylko nie w tej chwili! Wynoś się.

- Idę po doktora - oznajmiła pielęgniarka.

Czernik ponownie podsunął zdjęcie Kurczaby pod oczy Polanowskiej.

- Czy to on?...

Spojrzała na zdjęcie i lekko poruszyła przecząco głową. Zamknęła oczy. W szedł lekarz.

- Musi pan stąd natychmiast wyjść! Natychmiast!

- Już wychodzę. - Czernik schował zdjęcie do kieszeni marynarki.

- Proszę nas powiadomić, kiedy będę mógł z panią porozmawiać.

W Komendzie opowiedział Januszewskiej i Florkowi o pobycie w szpitalu.

- Pokręciła głową przecząco, kiedy jej pokazałem zdjęcie Kurczaby. Ale to o niczym nie świadczy. Była ledwo ciepła, słabo kontaktowała.

- Skoro słabo kontaktowała, to po co pan w ogóle pokazywał jej zdjęcie? - spytał Florek.

Czernik otworzył szeroko oczy ze zdumienia i zwrócił się do Januszewskiej.

- Ty słyszysz to co ja?!

Policjantka uśmiechnęła się szeroko spoglądając życzliwie na Florka.

- Kurwa, Szerlok Holmes mi się trafił. Ledwo zaczął pracę a już poucza! - żył się Czernik.

Florek nie przejął się gniewną reakcją komisarza.

- Nie śmiałbym - wyjaśnił. - Ja tylko zapytałem, bo kazał mi się pan uczyć.

Czernik pokręcił głową.

- W naszej pracy duże znaczenie ma szybkość działań...

- Rodzina, gdy się uprze, to może ci robić koło pióra - odezwała się Januszewska.

- Za co?... Za to, że starannie wypełniam swoje obowiązki, że staram się złapać sprawcę napadu i pobicia?... Nie takie próby przesłuchań podejmowano. Pamiętasz jak prokurator zlecił CeBeeŚ pobrania próbek pisma od kobiety podczas porodu? I nic się nie stało. A prokurator został wiceszefem Prokuratury Regionalnej w Katowicach.

Tyle, że ten prokurator miał możnego opiekuna - wszechwładnego ministra sprawiedliwości, a ty żadnego opiekuna, z tego co wiem, nie masz... Chyba, że czegoś nie wiem ...

Czernik zmienił temat.

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

Kurczabę na razie trzeba będzie wypuścić. Szkoda, bo pasuje jak ulał. Mieliśmy sprawę z głowy. Ale co się odwlecze to nie uciecze. Wreszcie mu udowodnię, albo sam wsunie mi się w ręce... Wracaj Dorota do swojej roboty. Ty młody, zostajesz ze mną. Tylko pamiętaj, że bardzo nie lubię mądrali.

Stan zdrowia Hanki poprawiał się na tyle, że po sześciu dniach lekarz pozwolił Czernikowi porozmawiać z Polanowską.

Rozpoczął rozmowę od ponownego pokazania jej zdjęcia Kurczaby.

- Poznaje go pani?

-Nie .

- To dlaczego poprzednio pokręciła pani głową, że to nie on?

Sprawność umysłowa wracała do Hanki szybciej niż fizyczna.

- Dopiero co odzyskałam przytomność, niemal nic nie widziałam, a jeszcze mniej kojarzyłam. Chciałam, żeby jak najszybciej dał mi pan spokój...

Jeszcze raz przyjrzała się zdjęciu, które Czernik wciąż trzymał przed jej oczami.

- To inna sylwetka... Tamten raczej do atletycznych nie należał. Ten na zdjęciu wydaje mi się bardziej krępy... i jego głowa bardziej przypomina piłkę, a tamtego była bardziej podłużna... Nie wiem do końca dlaczego, ale jestem przekonana, że to nie on... Mam takie wrażenie... Ale ja naprawdę niewiele z tego pamiętam ...

- Co miał na sobie? ... W co był ubrany?...

- Ja nie wiem ... Nie pamiętam... Nie pamiętam... - powiedziała Polanowska drżącym głosem, jakby czuła się winna. - Może... może...

- Co może? ... - naciskał Czernik.

- Może mógł mieć na sobie taką bluzę, w jakiej jeżdżą rowerowi turyści... Kolo-

ru była takiego... bardziej ciemna niż jasna... Ale ja na jego ubranie nie zwracałam uwagi. Zresztą widziałam go krótko, bo gdy odzyskałam na chwilę przytomność, to on od razu zaczął mnie bić po twarzy i znowu ją straciłam.

- A może chociaż zdążyła pani zauważyć jego twarz?

- Twarz?... Nauczycielka zmarszczyła czoło i nagle ożywiła się.

- Twarzy nie widziałam, bo miał na głowę naciągnięte kobiece rajstopy... Zniekształcały twarz, a w dodatku były czarne...

- Z jakiego materiału?

- Może z lycry a może z poliamidu... Ale tego panu nie powiem.

- Pamięta pani jak doszło do napa-du?

- Tyle, że szłam przez las... Nagle poczułam ogromny ból z tyłu głowy i straciłam przytomność... Gdy na chwilę ją odzyskałam, ten bandyta leżał na mnie i... Bałam się, że mnie zabije, gdy tylko wykonam jakikolwiek ruch. A on jak zobaczył, że otworzyłam oczy natychmiast zaczął mnie bić pięścią i znowu straciłam przytomność... Dlaczego zmasakrował mi twarz, skoro nie miałam siły się bronić?!...

- Technik po wstępnych oględzinach nie wyklucza, że mógł pozbawić panią przytomności kamieniem... Jego pięść była jakiej wielkości, duża... twarda... ciężka... spracowana czy inna?

- Raczej nie była duża, ale bardzo twarda.

- Zazwyczaj ofiary więcej mają spostrzeżeń na temat swoich oprawców. A pani prawie nic pani nie pamięta... Czegokolwiek... - mruknął skwaszony komisarz.

- Ciekawe, czy pan by coś pamiętał - przerwała mu nauczycielka—gdyby ocknął się pan, zobaczył nad sobą typa w rajsto-

(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

pach na twarzy i był przez niego bity? Ze strachu i bólu powieki natychmiast same mi się zamknęły... i tylko jedna myśl do mnie dotarła - zaraz mnie zabije!

- Na pewno bym pamiętał - powiedział odruchowo Czernik i dopiero wtedy uświadomił sobie bezsens tego, co powiedział. Szybko zadał następne pytanie. - A może utkwiał pani w pamięci chociaż jakiś zapach?... Na przykład czy poczuła pani od niego woń dymu papierosowego?

- Nie . Tego jestem niemal pewna. Jestem przewrażliwiona na tym punkcie. Nie znoszę dymu z papierosów i sądzę, że to akurat by do mnie dotarło, nawet w podświadomości.

- A woń alkoholu?

- Raczej nie... Przynajmniej ja nie czułam. Ale teraz mi się przypomina, że bardzo sapał.

- Muszę zadać jeszcze jedno pytanie. Muszę, bo jest bardzo ważne!... Czy tego dnia miała pani sobie... majtki?... No wie pani, te tam... no reformy... slipy... no takie tam?

Polanowska w pierwszym odruchu zmarszczyła gniewnie brwi, zaskoczona takim pytaniem ale gdy usłyszała o slipach, na jej twarzy pojawił się przelotny błady uśmiech.

Tak miałam figi, a dlaczego pan o to

pyta?

Bo nie miała pani majtek i nigdzie ich nie znaleźliśmy... A jak wyglądały?

Tak jak figi...

A jakiego koloru?

Niebieskie z dwoma koronkowymi wstawkami...

Aha!... No to na dzisiaj byłoby wszystko...

Pożegnał się z Hanną, zapowiadając, że jeszcze będą musieli się spotkać. Kiedy już był za drzwiami otworzył je ponownie i życzył jej szybkiego powrotu do zdrowia.

Żadnego przedmiotu, którym napastnik mógł pozbawić nauczycielkę przytomności w okolicy napadu nie znaleziono. Zdaniem biegłego napastnik pozbawił ofiarę przytomności najprawdopodobniej uderzeniem, z dużą siłą, półokrągłym, wypukłym z jednej strony kamieniem, o wielkości około piętnaście na dwanaście centymetrów. Zadawanie wielokrotnych ciosów pięścią w twarz mogło świadczyć o bardzo silnym pobudzeniu sprawcy w wyniku seksualnego podniecenia, ale też nie można było wykluczyć, że mógł chcieć pozbawić ofiarę życia.

Dzień przed planowanym wypisaniem Hanny Polanowskiej ze szpitala, straciła przytomność, gdy szła do łazienki. Do domu wróciła tydzień później.

cdn

Figi: Damskie Jaskółki i Gwieździsta Noc

https://www.bing.com/search?q=odzie%4C5%BC%20figi&evvid=296111c990794ad29ebbb4c3453a25c7&gs_lcrp=EgRIZGdlKeYIABBBGDKyBggAEUYOjBCDY3NjNqMG0qAIEsAIB&FORM=ANAB01&adppc=EDGEEXT&PC=W129



Szanowni Państwo!

Kontynuujemy- cz. 2 (za zgodą autora) przedruk książki „Trzecia Wojna Światowa” Andy Collinsa czyli skrywającego się pod tym pseudonimem **Andrzeja Sieradzkiego** z którego „13. Jeźdźcami Apokalipsy” zapoznawaliśmy Państwa w poprzednich wydaniach OBI. Przedruk oczywiście za zgodą jej autora.

Książka wydana wcześniej (2002) niż wojna na Ukrainie nabrała charakteru totalnego zniszczenia państwa przez Rosjan, kiedy podobna, choć bardziej tragiczna jest wymazanie z mapy Bliskiego Wschodu tzw. Strefy Gazy przez Izrael, łącznie z Palestyńczykami sugeruje wprost, że tytułowa „III Wojna Światowa” nie jest wyłącznym śnieniem jasnovidzących.

Jerzy K. Kowalewicz

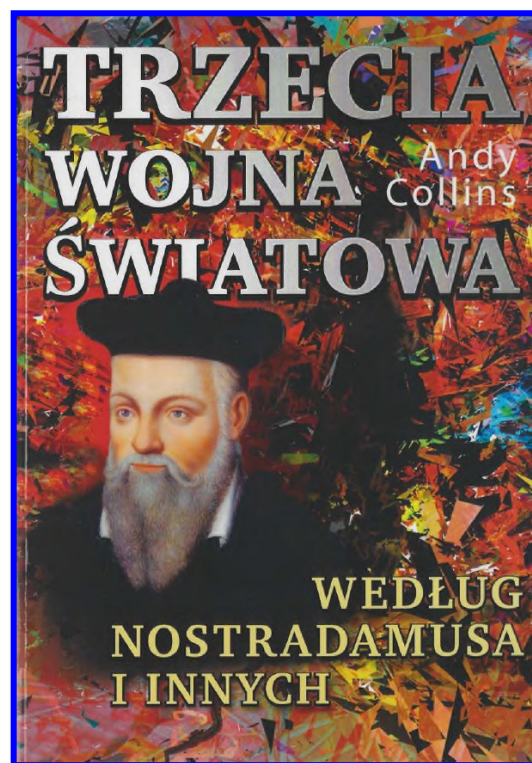
PS. **Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia**

Andrzej Józef Sieradzki, [pseudonimy](#) literackie: *Andy Collins*, *Amanda Taylor*, *Jennifer O'Hara*, *Andrzej Staniecki* (ur. [2 kwietnia 1945](#) w [Ostrowi Mazowieckiej](#)) – polski futurolog, poeta, prozaik i publicysta. Autor stu kilkudziesięciu książek i ok. 1500 publikacji prasowych. Ukończył studia prawnicze i dziennikarskie na [Uniwersytecie Warszawskim](#).

Rozdział jedenasty **BITWA O FRANCJĘ**

Pięć lat morderczych walk

Nostradamus w swoich prorocत्वach najwięcej uwagi i miejsca poświęcił przyszłym losom swojej ojczyzny. Na około 200 czterowierszy, przepowiadających przebieg trzeciej wojny światowej, losy Francji zajmują jedną czwartą. Przytoczymy najbardziej znamienne



dla przyszłych wydarzeń.

Po stosunkowo łatwym zajęciu większości krajów europejskich armie muzułmańskie rozpoczną przygotowania do najważniejszej dla nich kampanii - bitwy o Francję. Zdobycie tego kraju będzie celem strategicznym Mahdiego i jego sprzymierzeńców:

Różę przepiękną, podziw
całej Francji,
Zechce dla siebie Książę
przepotężny:
Sześćset dziesiąty ujrzy siłę
jego pasji.
Po pięciu latach sama ujrzy się
zranioną
Strzałą Kupida i w jego
ramionach ujętą.
Jeżeli piętnaście ujrzy pomoc
nadchodzącą z nieba.

Sześciowiersz 44

Tekst ten w nieco alegoryczny spo-

(Ciąg dalszy na stronie 42)

(Ciąg dalszy ze strony 41)

sób przedstawia w ogólnych zarysach przebieg kampanii francuskiej. Przywódcy tego kraju przeliczyli się w swojej ocenie sytuacji, podobnie jak wcześniej Włosi. W 1941 roku Stalin również nie docenił Hitlera, do końca wierząc, że ten nie zaatakuje Związku Radzieckiego, a później armia francuska znajdzie się w odwrocie. Ostateczna porażka nastąpi przypuszczalnie pod koniec trzeciej dekady obecnego stulecia. Zaciekle walki będą trwały pięć lat. Najeźdźcy uzyskają całkowitą przewagę w powietrzu i przeprowadzą zmasowane bombardowania nowymi rodzajami broni. Nostradamus operuje tu rachubą liturgiczną, według której początek inwazji przewidział na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia. Ośmielamy się jednak twierdzić, że wszystkie wydarzenia przepowiedziane przez jasnowidza na przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia są przesunięte w czasie. Dlatego kolejny raz prosimy nie przywiązywać zbytnej wagi do dat, lecz do kolejności wydarzeń.

**Gdy potężny statek państwa
od stępki po burty
Zawierający Francję
i wszystko, czym żyje
Na skały wpada, rozpada się
w morzu.
Ster wyrwany, pokład zasłany
ciałami.
Wtedy przecież odnowi się
w nim życie.
To ujrzy sześćset siódmy
lub dziesiąty.**

Sześciowiersz 23

To obrazek z początku kampanii. Hordy najeźdźców wbijają się klinem w głąb francuskich linii obronnych. W zagrożonym narodzie następuje gwałtowna me-

tamorfoza nastrojów. Francuzi postanawiają bronić się do końca. Determinacja ich będzie niebywała, ale nieco spóźniona.

**Skargi i łzy, płacze i straszne jęki,
Blisko Narbony w Bayonne i w Foix:
Jak straszne nieszczęścia i zmiany,
Zanim Mars obróci się parę razy.**

Centuria 9, Czterowiersz 63

Front będzie się rozciągał od Oceanu Atlantyckiego do Morza Śródziemnego. Działania wojenne mogą toczyć się kilka lat, gdyż Nostradamus podaje, że w tym czasie Mars obróci się kilka razy. Pełny cykl Marsa trwa 687 dni.

**Królewski ptak krążyć będzie
nad miastem słońca,
Siedem miesięcy wcześniej wysyłać
będzie niesamowite znaki:
Grzmiać i miotając błyskawice runie
mur na wschodzie,
Przez siedem dni wrogowie stukać
będą co godzinę do bram.**

Centuria 5, Czterowiersz 81

Najeźdźcy wedrą się na teren Prowansji i doliną Rodanu będą się posuwać w kierunku Lyonu („miasta słońca”). Inne kolumny zaatakują od wschodniej strony Alp. Oblężenie Lyonu trwać będzie siedem miesięcy. Nad miastem będzie krążył złowieszczy ptak, którym może być samolot wyposażony w urządzenia nagłaśniające dużej mocy. Z niego prowadzona będzie wojna psychologiczna, mająca skłonić obrońców do poddania się. Gdy termin ultimatum minie, zmasowane ataki wroga doprowadzą w ciągu siedmiu dni do zdobycia miasta.

**Dwóch wielkich braci będzie
ściganych z Hiszpanii,**

(Ciąg dalszy na stronie 43)

(Ciąg dalszy ze strony 42)

**Starszy pokonany pod wzgórzami
Pirenejów:
W czerwień obróci się morze, Rodan,
krwawe Jezioro Genewskie,
Narbona, Beziers, od Agde
zanieczyszczone.**

Centuria 4, Czterowiersz 94

Dwie armie będą wycofywać się z Hiszpanii do Francji. „Starszy” poniesie klęskę u podnóża Pirenejów. Rozegra się też niezwykle krwawa bitwa morska. Nie-dobitki wojsk alianckich z Hiszpanii bronić będą Genewy i brać udział w walkach nad Rodanem. W Agde (miasto położone 40 km od Narbony) pojawi się groźna epidemia.

**W porcie Agde trzech nieproszeni
goście,
Niosąc infekcję, nie wiarę, ale zarazę:
Przechodząc most tysiąc tysięcy
zabranych,
I most załamał się pod trzecim
naporem.**

Centuria 8, Czterowiersz 21

Na podstawie innych czterowierszy pełniej można zinterpretować powyższą przepowiednię. Do portu Agde przyplyną trzy statki z uciekinierami z okolic Rzymu. Znaczną część ewakuowanych stanowić będą osoby duchowne. Ratowano je w pierwszej kolejności, ponieważ islamiści ich zabijali. Niestety, uciekinierzy będą za-infekowani jakąś groźną chorobą. „Zaraza” zbierze olbrzymie żniwo wśród Francuzów. Nostradamus określa liczbę ofiar na milion. Epidemia zdziesiątkuje i osłabi obrońców. Po kolejnych atakach wojska islamskie wedrą się do Agde.

Wszystko w pobliżu Auch, Lectoure i

Mirandę

**Wielki ogień z nieba przez trzy noce
padać będzie:
Powód tego będzie zdumiewający:
Niedługo potem ziemia zadrży.**

Centuria 1, Czterowiersz 46

Nie wiadomo, co Nostradamus miał na myśli, pisząc, że przez trzy noce ogień z nieba padać będzie. Prawdopodobnie Francuzi w rejonie Tuluzy zastosują jakąś nową broń. Wkrótce po tym nastąpi duże trzęsienie ziemi.

**Przez miasto wolne wielkiego morza
Księżycą,
Którego wejście wciąż z kamieniem
w żołądku,
Angielska flota nadejdzie
pod mżawką
Gałąź pochwycona, wielki
otwiera wojnę.**

Centuria 5, Czterowiersz 3

Chodzi tu o Zatokę Biskajską i miasto La Rochelle. Do niego pod osłoną mgły przybije desant brytyjski. Anglia wprowadzie będzie zalana po katastrofie meteorytu, ale Szkocja i wyżej położone tereny ocala-ją. Tam schroni się flota angielska. Po odzyskaniu zdolności bojowej brytyjski desant pospieszy z pomocą Francuzom. „Wielki”, czyli dowódca Brytyjczyków lub Francuzów, rozpocznie kontrofensywę.

**Z krwi i głodu jeszcze większa
niedola
Siedem razy pojawi się na plaży
morskiej
Monako z głodu, miejsce schwythane,
niewola,
Wielcy prowadzeni w żółtej
metalowej klatce.**

(Ciąg dalszy na stronie 44)

(Ciąg dalszy ze strony 43)

Centuria 3, Czterowiersz 10

Monako dzielnie będzie odpierać ataki, ale po siódmym się podda. Mieszkańcy zostaną uwięzieni, a przywódcy zamknięci w metalowych klatkach i odesłani na tyły. Kolejny raz da o sobie znać wielki głód.

Do władzy dochodzą nowi przywódcy

Francja będzie się znajdowała w coraz trudniejszym położeniu militarnym. Przeważające siły muzułmańskie i liczna V kolumna, złożona z wcześniejszych imigrantów islamskich przybyłych z Północnej Afryki, podbiją już większość terytorium francuskiego. Wtedy to w Paryżu dokonany zostanie zamach stanu. Przywódca zamachowców przyjmie przydomek Herkules i złoży przysięgę w katedrze Notre Dame, że gotów jest poświęcić swoje życie dla wiary chrześcijańskiej i wolnej ojczyzny. Armia francuska zostanie przeformowana na wzór zakonów rycerskich. Będą m.in. nosić różnej długości peleryny zakonne z krzyżami w określonych kolorach. Dużo Francuzów wstąpi w ich szeregi. Swoje wcześniejsze niepowodzenia zaczną odbijać sobie na imigrantach muzułmańskich i osobach o śniadej cerze. Francuzi jako pierwsi skończą z humanitaryzmem i nie będą się niczym różnić od swoich najeźdźców i ciemężycieli. Wszelkie prawa i przywileje obywatelskie zostaną zniesione lub na czas wojny zawieszone. Odtąd na czele państwa stanie trzyosobowy Dyrektoriat pod przewodnictwem Herkulesa. Uzupełniać go będzie jeszcze arcybiskup Paryża oraz młody dowódca, przyszły król Francji Henryk V.

Ten ostatni za swoje zasługi otrzyma pod koniec wojny przydomek Szczęśliwy.

Odtąd Herkules będzie bezpośrednio dowodził armią Czarnego Krzyża, a Hen-

ryk armią Czerwonego Krzyża.

Mimo bohaterskiego oporu oddziałów francuskich armie islamskie będą zajmować coraz większą powierzchnię terytorium Francji. Po zdobyciu Akwizgranu Mahdi ukoronuje się w miejscowej katedrze na władcę Francji i Europy.

W rękach Francuzów pozostanie już tylko półwysep Bretania, gdzie broniły się resztki oddziałów Herkulesa oraz część Holandii i Belgii, gdzie stawiały opór niedobitki armii Henryka.

Dramatyczny okres papiestwa

Znaczne obszary Europy znajdą się pod okupacją muzułmańską lub popadną w niewolniczą zależność. Kościół wydaje się być w stanie agonii, gdyż płonąć będą katedry, kościoły i kaplice, a duchowieństwo i wierni będą prześladowani.

P. Lemesurier interpretuje, że po ucieczce i śmierci ostatniego papieża, na Stolicę Piotrową wybrany zostanie Włoch z południowych okolic Kampanii. Według przepowiedni losu papieży św. Malachiasza, otrzyma on przydomek *Gloria Olivae* (Chwała Oliwki). Nie będzie on jednak papieżem pokoju, co mogłaby sugerować gałąź oliwki. Lemesurier dopuszcza możliwość, iż jest to zapowiedź zwycięstwa rasy o oliwkowej skorze, która zaleje świat chrześcijański.

Nowy papież okaże się wielkim rozczarowaniem dla Kościoła. Nostradamus pisze o nim dosłownie tak: „Nigdy większego wroga; nigdy większej omyłki!”. Postępowanie nowego Sternika Okrętu Kościoła szybko zostanie powszechnie skrytykowane i, przez poszerzone kolegium kardynalskie, spełniające funkcję konklawe, zostanie on odwołany.

Następcą będzie kardynał z Rzymu, któremu św. Malachiasz nadał przydomek

(Ciąg dalszy na stronie 45)

(Ciąg dalszy ze strony 44)

Petrus II Romanus (Piotr II Rzymski). Jest to ostatni z listy papieży. Po nim zapewne nastąpi przerwa, która potrwa aż do wyboru Wielkiego Papieża. Niestety, również i w wypadku Piotra II Rzymskiego wybór nie będzie trafny. Może nawet zostać uznany za zdrajcę Kościoła. W zamian za obietnicę pozostawienia w spokoju Świętego Oficjum zgodzi się poddać Kościół polityce okupantów. Rzym spłonie, a papież zostanie uwięziony w lochach w pobliżu Tybru i tam prawdopodobnie zakończy żywot:

W pobliżu Tybru panuje Libitinia
(bogini śmierci),
Na chwilę przed wielką powodzią:
Głowa okrętu dostanie się
do niewoli,
Zrzucony zostanie pod pokład, zamki
i pałace spłoną.

Centuria 2, Czterowiersz 93

Z upadkiem Rzymu wiązą się przepowiednie św. Bartolomeo di Saluzza (XVI w.) i św. Bede (673 - 735).

Św. Bartolomeo o upadku Rzymu pisał:

Jak byk ryczeć będzie pod jarzmem
Turków Mauryjskich:
Z żelaza i ognia wyniknie dlań wielka
krzywda.

Św. Bede jest autorem słynnej przepowiedni:

Gdy Koloseum stoi, Rzym
stać będzie,
Gdy ono padnie to i Rzym się powali,
A z Rzymem legnie i świat
w jednym rządzie.

Krótki antrakt między aktami dramatu

Opisane poniżej kataklizmy nie pozostaną bez wpływu na walczące

strony. Podobna jest również wymowa Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej. Zacytujmy wybrane fragmenty z książki A. Sieradzkiego *Trzecia Tajemnica Fatimska*:

„Kataklizmy wywołają taką panikę i tyle nieszczęść, że dalsze prowadzenie działań wojennych będzie niemożliwe. Nie wystąpić jednak od razu i z jednakowym natężeniem. Będą to ruchy skorupy ziemskiej, stopniowo nasilające się aż do bardzo potężnych i gwałtownych wstrząsów... Na Morzu Śródziemnym ruchy dna wywołają potworne fale i zmieni się linia brzegowa... Trzęsienia ziemi i lądów pod wodą spowodują największe zniszczenie brzegów Europy oraz Ameryki Północnej i Afryki. Najbardziej jednak ucierpi Europa, USA oraz wiele wysp na Morzu Karaibskim. Te ostatnie zdarzenia wystąpią w ciągu kilku godzin. Potem ziemia uspokoi się. Uszkodzone zostaną prawie wszystkie miasta przybrzeżne i duży pas lądu”.

Rzeczywiście. W europejskim teatrze wojny nastąpi krótki antrakt. Armie muzułmańskie postanowią przerwać działania, uzupełnić stany osobowe, umocnić się na zdobytych pozycjach i przegrupować siły. Terytorium Włoch stanie się bazą wypadową do dalszych ataków na Europę Zachodnią. Na froncie francuskim inwazja zatrzyma się na linii doliny Rodanu i Lyonu. Na zawieszenie broni dowódcy muzułmańscy zgodzą się ze względu na duże straty osobowe i braki w zaopatrzeniu oraz wzrastający opór oddziałów francuskich.

Przerwę w walkach siły alianckie, głównie francuskie, brytyjskie i resztki rozbitych armii innych państw, wykorzystają na koncentrację, poprawę zaopatrzenia i opracowanie nowej taktyki wojennej.

Walki o panowanie na morzu

Na początku czwartej dekady XXI w.

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

ciężar walk trzeciej wojny światowej przeniesie się na morza, a zwłaszcza na akwen Morza Śródziemnego. Intensywność działań lądowych osłabnie. Według P. Lemesuriera, decydujące znaczenie dla zdobycia dominacji na morzach będzie mieć wielka i niezwykle krwawa bitwa na Morzu Śródziemnym. Działania zaczepne rozpoczną się na wodach pomiędzy Marsylią i Tunisem. Można się domyślać, że użyta zostanie również broń termiczna i chemiczna. Po kilku godzinach walk większość okrętów aliantów Zachodu zostanie zatopiona. Zastanawia brak współdziałania i synchronizacji działań armady alianckiej. Francuzi będą odmawiać przysłania posiłków, a Brytyjczycy świadomie będą opóźniać przybycie swojej eskadry okrętów podwodnych, co strategię obrony uczyni nieskuteczną. Gdy spóźnione okręty brytyjskie przybędą w rejon bitwy, zastaną morze czerwone od krwi poległych po obu stronach marynarzy. Nostradamus tak o tym napisał: „Statki płyną na bitwę, nie nocą. Czas chciwego błędu...” (*Centuria 9, Czterowiersz 100*).

Francja, podobnie jak i inne sprzymierzone państwa, winą za porażkę obciąży brytyjskiego admirała, głównodowodzącego w tej bitwie. Nie może jednak zbyt nagleśnić krytyki, gdyż sama nie będzie bez winy, a poza tym zostanie zdana na pomoc marynarki brytyjskiej. Po klęskach floty francuskiej i innych sprzymierzonych państw basenu Morza Śródziemnego, jedynie Brytyjczycy będą dysponować jeszcze flotą o jakiejś takiej zdolności bojowej.

Przegrana bitwa postawi na straconej pozycji wszystkie wyspy śródziemnomorskie. W trudnej sytuacji znajdą się też porty i wojska obrony wybrzeża. Alianci stoczą jeszcze kilka mniejszych potyczek morskich, w tym również z użyciem poci-

sków zdalnie sterowanych, lecz nie odwróci one losów batalii o panowanie na tym strategicznie najważniejszym akwenie wodnym. Flota islamska zacznie coraz wyraźniej przejmować inicjatywę strategiczną i dominować.

Pierścień okrażenia zaciśnie się teraz bez przeszkód wokół Marsylii; zajęta zostanie cała Prowansja, a niedługo potem podda się Lyon.

Fala uderzeniowa z Południa

Po zdobyciu przewagi taktycznej w rejonie basenu śródziemnomorskiego, islamici z Afryki Północnej będą mogli bez większych przeszkód rozpocząć dużą ofensywę na Europę Południową. Inwazja skierowana będzie na francuską Riwierę oraz przez Gibraltar, Baleary i Hiszpanię na Francję. Astrologiczna data tego wydarzenia to jesień 2037 roku.

**Statki i okręty, flagi niosące w górze,
Przedostaną się blisko Gibraltaru,
By przynieść Pampelunie smutne
swoje zbrodnie.**

**Tysiące trosk śmiertelnych spadnie
na to miasto,
Co w wiele razy pod nowym atakiem
upadnie,**

**By przypaść ostatecznie samemu
Imperium.**

Sześciowiersz 41

Nostradamus porównuje atak muzulmański do Hannibala, który marszem przez Alpy zaatakował Rzym:

**Jej widok niebios do płaczu
pobudzi.
Hannibal ułożył swe plany. Szykują
się floty.
Obficie daje święty Denis. Statki**

(Ciąg dalszy na stronie 47)

(Ciąg dalszy ze strony 46)

**zwlekają,
Nie przestrzegają ciszy ani
o przyszłość nie dbają.**

Zapowiedź 11

Pierwszy wers sugeruje, że w walce zostanie użyta broń chemiczna lub biologiczna. Odniesienie do św. Denisa dotyczy daty 9 października, prawdopodobnie 2037 roku.

Kierunek marszu południowych armii pod wodzą Białego Turbanu będzie wiódł w kierunku Rzymu, gdzie nastąpi połączenie z armią islamską z Iranu:

**Ten, którego bogowie z Hannibala
ożywią,
Postrach ludności.
Nigdy więcej strachu ani gorszych
dni,
Które przyjdą przez Babel
do Rzymian.**

Centuria 2, Czterowiersz 30

Kierunek Północ!

To kierunek dalszej inwazji sił spod znaku Proroka. Muzułmański atak na Francję z południa i zachodu będzie się rozwijał. Kolumny napastników będą się przemieszczały w kierunku Paryża i kanału La Manche, niszcząc wszystko, co napotkają na swej drodze. Lotnictwo arabskie zdobędzie coraz wyraźniejszą przewagę w powietrzu i dywanowymi nalotami zbombarduje linie obrońców. W rumowiska ruin obrócone zostaną niemal wszystkie kolejne miasta. Nieco później naloty swoim zasięgiem obejmą kraje Beneluxu i Wielką Brytanię.

Nowa ofensywa zmobilizuje neutralne dotychczas kraje do desperackiej próby kontruderzenia. Walki te, niezwykle dramatyczne i zacięte, można umiejscowić na

przełomie trzeciej i czwartej dekady XXI wieku.

Pod naporem wroga pękną linie obronne na Garonne i nieprzyjaciel zajmie równiny Francji.

**Condon i Auch i wkoło Mirandę,
Widzę z nieba ogień, który otoczy je:
Słońce Mars połączone w Lwie,
wówczas przy Marmande
Grzmoty, wielki grad, runie
mur Garonny.**

Centuria 8, Czterowiersz 2

Po przekroczeniu linii obronnych na Garonne i rzece Lot, na jeźdźcy będą chcieli szybkim marszem dotrzeć do Akwitanii. Na Loarze napotkają kolejną linię obronną Francuzów. Rozpędzony azjatycki smok przeszkodę tę weźmie z marszu. Wywoła to przerażenie u Anglików, gdyż forpocztę islamskich zagonów niebezpiecznie zbliżą się do kanału La Manche. Korpus brytyjski zajmie pozycje obronne na wybrzeżu francuskim. Sztaby połowę znajdować się będą w Nantes i Rennes.

Pierwszą próbą wsparcia cofających się oddziałów francuskich przez Brytyjczyków będzie miasto Tours. Opasane dwiema rzekami i dobrze ufortyfikowane miasto dzielnie się będzie broniło. Wróg zastosuje broń chemiczną i bakteriologiczną. Odwodom brytyjskim nie uda się powstrzymać nieprzyjaciela. Francuzi skoncentrują grupę kontruderzeniową z własnych oddziałów, Brytyjczyków, Szwajcarów i Niemców z zamiarem odrzucenia nieprzyjaciela nacierającego z Akwitanii. Nic z tego. Armia islamska będzie tak liczna, że rozerwie i rozproszy siły europejskie jak silny prąd rzeczny.

Miasta francuskie: Tours, Orlean, Nantes, Reims i Angers dostaną się w rę-

(Ciąg dalszy na stronie 48)

(Ciąg dalszy ze strony 47)

ce wroga. Teraz kleszcze muzułmańskie zacisną się wokół Paryża. Lotnictwo wroga przeprowadzi zmasowane bombardowania Bretanii i Rennes.

**Tours, Rouen i La Rochelle
połączone
Trzymać się będą wokół wielkiego
morza oceanu.
Anglicy, Bretończycy i Flamandzcy
połączeni.
Pościg osiągnie prawie Roanne.
*Centuria 3, Czterowiersz 9***

W walkach pod miejscowością Fougères zginie charyzmatyczny dowódca francuski. Będzie to mieć duże znaczenie dla obrońców, bo Nostradamus poświęca mu wiele uwagi:

**Ten, co się ponad wszelkie życia
ciosy wznosił,
Nie lękał się ni ognia, powodzi,
ni miecza,
Kolebką mu były ziemie wokół
Tuluzy,
Ten pada pod atakiem srogim
Krokodyla.
Rozsławiony czynami cudownie
wielkiej miary.
Naród oniemiał słysząc wieści
ponure.
*Sześciowiersz 31***

Islam triumfuje

Położenie Francji stanie się dramatyczne. Wojska islamskie okupujące Włochy przyłączą się do kampanii francuskiej. Szybkim natarciem dotrą do Nantes i Metz. W ręce nieprzyjaciela dostanie się Lotaryngia i Luksemburg. Niemcy po upadku Moguncji stracą Kolonię. Bitwa o Paryż dobiegnie końca. Bezpośrednio zagrożone zostaną Belgia i Holandia.

Stopa i koń przy drugim obchodzie,

**Wkroczą i zniszczą wszystko
od morza:
Do portu Marsylii wkroczy on,
Łzy, krzyki i krew nie raz tak gorzka.**

Centuria 10, Czterowiersz 88

Po zajęciu Nicei Mahdi wkroczy do Marsylii. Mieszkańców i obrońców czeka straszny los.

**Calej Marsylii mieszkańcy
zmieniają się,
Gonitwa i pogoń aż do Lionu.
Narbonne, Tuluza przez Bordeaux
oburzone:
Zabici, pojmani prawie milion.
*Centuria 1, Czterowiersz 72***

W Marsylii Mahdi osiedli muzułmańskich osadników. Będą zajmować się produkowaniem żywności dla armii, a także głodującej Azji. Uciekinierzy spod Marsylii będą ścigani aż do Lyonu. Narbonne i Tuluza będą się bronić, oczekując posiłków z Bordeaux. Liczba ofiar na tym froncie po stronie aliantów dojdzie do miliona.

Okolo roku 2038 Włochy, Hiszpania i większość terytorium Francji znajdą się pod straszliwą okupacją muzułmańską. Kościół katolicki będzie prześladowany i totalnie niszczone wszędzie, dokąd dotarły zielone chorągwie Proroka. Świątynie zostaną zburzone, a kapłani wymordowani:

**Obficie popłynie krew sług Kościoła:
I długi czas minie, nim płynąć
przestanie.
Jak gdyby to płynęły wody tak
czerwone!
Smutek, ruina, ból czeka całe
kapłaństwo.**

Centuria 8, Czterowiersz 98

Triumf islamu jest bezsprzeczny, Mahdi zaaranżuje oficjalne przejęcie władzy

(Ciąg dalszy na stronie 49)

(Ciąg dalszy ze strony 48)

nad Francją, a praktycznie i nad Europą. Koronacja odbędzie się w Reims i w Akwizgranie.

Cierpienia podbitej ludności cywilnej się zwielokrotnią, bo oprócz prześladowań i zniszczeń wojennych dojdzie nędza, głód i choroby. Nie tylko zaczną brakować chleba, ale nawet zwykłej wody do picia. Na konsekwencje życia w takich warunkach nie trzeba będzie długo czekać. W stosunkowo krótkim czasie wybuchną epidemie i zaczną się rozprzestrzeniać z niewiarygodną wprost szybkością. Zginą miliony ludzi i zwierząt. Wyludnione będą całe miasta i wsie. Wyliczenia astrologiczne określają początek epidemii na wiosnę 2039 roku.

**Straszna wojna jakaś zbliża się
na Zachodzie.**

**Rok później dzuma. Straszne
to wydarzenie**

**Zniszczy młodych, starych
i zwierzęta.**

**Mars, Merkury, Jowisz w koniunkcji.
Centuria 9, Czterowiersz 55**

Po osiągnięciu celów strategicznych na kontynencie europejskim armie muzułmańskie przystąpią do inwazji na Anglię. Brytyjczycy uważają, że są w stanie rozbić i zepchnąć do morza każdy desant. Nostradamus przestrzega przed niedocenianiem przeciwnika:

**Niezaludniony będzie przez dłuższy
czas kraj,
Którego ziemie poi nurt Marny
i Sekwany.
Z kolei Anglia dla wojska stanie się
pokusą:
Głupio myśli, kto się spodziewa, że ich
znów pobije!**

Centuria 6, Czterowiersz 43

Na szczęście brak zgodności co do kierunku ataku w sztabie muzułmańskim opóźni inwazję. Będą jednak trwały intensywne naloty bombowe na wybrzeże brytyjskie. Wojska Mahdiego zastosują totalną blokadę, licząc, że wezmą Brytyjczyków głodem. Z pomocą pospieszą Stany Zjednoczone (Książę lub Żywiciel):

**Pijawki (Anglicy) do wojny
z Wilkiem się przyłączą.**

**Gdy pilnie trzeba za morzem
pszenicy,
Książę potężny spełni ich błagania:
Wyśle własne zboże,
By nie pomarli,
By ich potrzeby zaspokoić.**

Sześciowiersz 7

Sytuacja Polski podczas III wojny światowej c.d.

Z tekstów Nostradamusa wynika, że Polska opowie się po stronie muzułmanów i Mahdiego, którego Mistrz z Salon nazwał III Antychrystem. Notabene według Nostradamusa, pierwszym Antychrystem był Napoleon Bonaparte, a drugim Antychrystem Adolf Hitler.

Armia polska nie będzie musiała brać udziału w walkach po stronie Mahdiego. Należy odnotować jedynie udział ochotników. Natomiast wojska polskie Generała Dyktatora będą pomagać Mahdiemu w utrzymaniu w ryzach podbitych przez islam terenów w Europie Południowo-Wschodniej i częściowo Niemiec. Stopniowo pod panowaniem, a precyzyjniej, nadzorem Polski, znajdą się wschodnie Niemcy, pokrywające się z terenem byłego NRD oraz Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina z Krymem oraz wschodnia i południowa Rosja aż do Kaukazu i pod Smoleńsk. Terytorium wolnej Rosji zostanie okrojone do terenów od Zatoki Fińskiej po

(Ciąg dalszy na stronie 50)

(Ciąg dalszy ze strony 49)

Ural, czyli do nowej granicy chińskiej. Berlin będzie w tym czasie przedstawiał już tylko cmentarzysko gruzów, podobnie jak Warszawa w 1945 roku i nigdy już nie będzie odbudowany.

Podobną rolę jak Polska będzie spełniała też Rumunia. Jej wojska będą stacjonowały w Bułgarii, Albanii oraz w państwach powstałych z rozbitcia byłej Jugosławii.

Mimo że Polska nie będzie brała udziału w działaniach wojennych po stronie Mahdiego, to okaże się dla jego wojsk niezwykle przydatna. Oprócz kontroli nad zdobytymi terytoriami będzie też spichrzem aprowizacyjnym dla mrowia mużłmańskich wojowników, jak również lazaretem dla oficerów i starszyny islamskiej.

Janusz Maciej Jastrzębski

BARBARZYŃCA

Każdy, kto neguje zbrodnię Holocaustu, jest dla mnie zwyrodniałym psycholem lub cynikiem. Moje współczucie dla ofiar tej tragedii kształtowały od wczesnych szkolnych lat m.in. film "Ulica graniczna", czy poruszający wiersz Władysława Broniewskiego, który do dzisiaj mam w pamięci: "Ulica Miła wcale nie jest Miła. Ulicą Miłą nie chodź moja miła". Do dzisiaj emocjonalnie reaguję na krzywdy czynione ludziom przez... ludzi???

Toteż trudno mi pojąć, jak naród, który doświadczył okrutnej eksterminacji, może to samo robić innemu narodowi, jak teraz Izrael Palestynie, dokonując masowych mordów palestyńskich dzieci, kobiet, i to wtedy, gdy zagłodzeni czekają w ogromnych kolejkach, chociażby po garść pokarmu. Przecież to bestialstwo! Tłumaczenie zwyrodniałca Netanjahu, że w ten sposób dąży do eliminacji Hamasu, jest cyniczne i idiotyczne. Służby specjalne Izraela od lat uchodziły za jedno z najbardziej skutecznych na świecie i nie mam wątpliwości, że gdyby dostały zadanie, to po Hamasie nie byłoby już śladu. Ale wszystko wskazuje na to, że Hamas potrzebny jest Netanjahu, jako alibi, do eksterminacji Palestyńczyków.

Czym różni się zbrodniarz Putin od zbrodniarza Netanjahu?

Niczym. Nawet obaj tak samo cieszą się sympatią Trumpa!

Idź swoją drogą

Raz Dwa Trzy - Idź swoją drogą - tekst i tłumaczenie piosenki - Tekstowo.pl

Gdy tak zrządzi traf, że świata prawd nie
zechcesz zmieniać
I gdy kark umiesz zgiać, gdy siłą wziąć
sposobu nie ma.

Gdy w tym nie zgubisz się, nie zwiodą cię
niełatwe cele

Wierz mi, na drodze tej osiągniesz wiele

Znajdziesz na tej jednej z dróg i kobiet

śmiej i forsy huk

Choć by cię kłąć świat cały miał, lecz w

oczy nikt nie będzie śmiał

Chcesz łatwo żyć to śmiało idź, idź taką
drogą

I nim nie raz, nie sto osiągniesz to mój
przyjacielu

I nim przetarty szlak wybierzesz
jak wybrało wielu

I nim w świat wejdiesz ten by podług cen
pochlebstwem płacić

Choć raz, raz pomyśl czy czegoś
nie tracisz

Bo przecież jest niejeden szlak, gdzie trudniej iść, lecz idąc tak

Nie musisz brnąć w pochlebstwa dym

I karku giąć przed byle kim

Rozważ tę myśl, a potem idź,
idź swoją drogą

Autor tekstu: Claude François, Gilles Thibault (Fr); Paul Anka (En): Wojciech Młynarski (PL)

Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie
10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1

telefon: 89 522 28 01 e-mail: rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK

Zakład Usług Emerytalnych MSWiA

Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie 10-011 Olsztyn ul. Osińskiego 12/13

Godziny przyjęć klientów: poniedziałek - piątek, godz. 8:00 - 14:00

mail klient@zer.mswia.gov.pl

[Punkt Obsługi Klienta w Olsztynie - Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA - Portal Gov.pl](#)

Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą i третią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.

Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie

Sekcja Socjalna

ul. Partyzantów 6/8

10-950 Olsztyn

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41

NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH

ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

Bank BGŻ BNP Paribas S.A.

Nr konta: **67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> <https://fssm.pl/ckfinder pliki/files/OBI/>

<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl tel. kom. 519 340 125.

10-575 Olsztyn, ul. Józefa Piłsudskiego 5



Biuletyn Informacyjny ZG SEiRP - Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

GP 7 (55) lipiec 2025 plik pdf, 8.71 MB



„Gazeta Senior” – Lipiec 2025 [07/2025]:
Sprawdź, Co W Numerze! - GazetaSenior.pl